Nr 211. Kraków, Sobota 16 Września 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedyńczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rokowania w Karlstadzie.

W chwili, gdy cały świat polityczny zelektryzowany był wielkim historycznym faktem zawarcia pokoju w Portsmouth, rozpoczęła się w Europie inna konferencya, mająca również na celu przywrócenie pokoju między dwoma narodami i państwami. W małem mieście szwedzkiem Karlstadzie nad jeziorem Wehnerskiem, zebrali się w pierwszym dniu września delegaci Szwecyi i Norwegii, aby ułożyć ostateczne warunki rozwiązania unii skandynawskiej. Zajęta pokojem rosyjsko-japońskim opinia publiczna Europy mało wówczas zwracała uwagi na tę nową konferencyę; nietylko bowiem nie mogła ona iść w porównanie pod względem znaczenia ogólnego z akcyą pokojową w Ameryce, lecz nadto wszędzie niemal panowało mniemanie, że zadaniem jej będzie tylko formalne załatwienie sporu faktycznie już rozsądzonego. Rezultat plebiscytu w Norwegii zdawał się przecież wykluczać wszelką możność ponownego zaostrzenia się tego sporu.

Rychło tymczasem pojawiły się wieści, że w tej mieścinie szwedzkiej nie wszystko dokonuje się w przewidywanym porządku, że powstały tam nowe scysye, które przybrały charakter poważny. Zainteresowanie opinii zwróciło się znowu w większej mierze ku tej nowej konferencyi, gdy dnia 8 b. m. rozeszła się wiadomość, iż układy przerwano na pięć dni, ponieważ nie można było osiągnąć porozumienia.

O przebiegu układów urzędownie dotychczas nic nie ogłoszono. Przeciwnie, zaraz w pierwszym dniu konferencyi obustronni delegaci uchwalili zgodnie otoczyć je ścisłą tajemnicą. — Podobnie atoli, jak w Portsmouth, tajemnicy tej nie zdołano utrzymać w całej pełni. I dziś dowiadujemy się, że głównym przedmiotem spornym, który grozi rozbiciem konferencyi, jest żądanie Szwecyi, ażeby Norwegia zburzyła i zrównała z ziemią wszystkie, położone na granicy szwedzko norweskiej, fortece swoje. Wiadomość ta wywołała pewne zdziwienie. Parlament szwedzki w znanych swoich uchwałach domagał się tylko zniesienia fortyfikacyj, zbudowanych wzdłuż granicy „w ostatnich latach". Jeżeli więc delegaci szwedzcy stawiają dziś dalej sięgające żądania, dowodzi to, że rząd szwedzki pragnie warunki, uchwalone przez parlament, o ile możności obostrzyć.

Delegaci norwescy — jak donoszą z Chrystyanni — gotowi są przystać na zburzenie fortyfikacyi pod Kragsund, pod Dingssad i między stanowiącemi granicę jeziorami Oerje i Oedemark, natomiast wzbraniają się przyjąć żądania Szwecyi co do fortec Kongsvinger i Fredriksten. Obie te warownie zbudowane zostały przed blisko 300 laty, podczas wojny trzydziestoletniej, posiadają więc historyczne znaczenie i już z tej przyczyny żądanie Szwecyi obraża narodowe uczucia Norwegów. Twierdza Kongsvinger, oddalona 30 kilometrów od granicy szwedzkiej, należy zresztą do wewnętrznej linii fortyfikacyj, broniących stolicy Chrystyanii. Z innej strony donoszą, że Szwedzi żądają tylko zburzenia nowych fortów zewnętrznych tej twierdzy, lecz że i w tym kierunku napotykają na opór. Delegaci norwescy wskazują bowiem, że po zburzeniu tych fortów Kongsvinger nie miałby już znaczenia strategicznego.

Czy i co do innych warunków Szwecyi powstały trudności — nie wiadomo dotychczas. Układy pokojowe podjęto na nowo po pięciodniowej przerwie 13 b. m. Dziś atoli norweski dziennik „Aften Posten" zamieszcza następującą wiadomość: „Szwedzcy delegaci stoją niezachwianie przy warunkach uchwalonych przez parlament szwedzki. Sytuacya jest jeszcze beznadziejną. Sądzą, że zerwanie rokowań nie doprowadziłoby jeszcze do wojny. Norwescy delegaci dotychczas nie chcą przyjąć warunków szwedzkich".

Zatarg przybiera więc znów poważniejsze rozmiary. Czy na prawdzie polega doniesienie dzienników szwedzkich, że Norwegia zmobilizowała wszystkie swoje rezerwy, trudno na razie stwierdzić. To tylko jest faktem, że zbyt wygórowane żądania Szwecyi wywołały w Norwegii silne wzburzenie umysłów.

Sprawą tą zajmują się podobno także rządy mocarstw. Słychać, że kwestya przyszłej dynastyi norweskiej wywołała już rozmaite zakulisowe intrygi dynastyczno-polityczne, które mogą nadać sprawie skandynawskiej większe i szersze znaczenie, niż pierwotnie przypuszczano. Lecz i ewentualne zbrojne starcie między Szwecyą a Norwegią nie mogłoby być obojętne rządom mocarstw europejskich.

Sprawy polskie w prasie rosyjskiej.

(Duma i Polacy. — Komisya hr. Solskiego. — Przedstawiciele z Królestwa. — Działalność bractw prawosławnych.)

Przyszła Duma i stosunek do niej kresów zajmuje żywo prasę rosyjską w ostatnich czasach. Na ten temat obszerne zamieszczają artykuły: „Słowo" petersburskie, „Ruś", „Nowoje Wremia". W „Słowie" zamieścił artykuł prof. Pogodin, przesyłający od dłuższego czasu do tego dziennika swoje spostrzeżenia nad przebiegiem, rozwojem i stosunkami polsko-rosyjskiemi.

Artykuł ten, zatytułowany „Polacy i Duma państwowa", omawia na wstępie bezsilność środków biurokratycznych, stosowanych w Królestwie Polskiem i bezmyślność pewnych sfer, które drażnią uczucia narodowe Polaków. Zastanawiając się nad pogłoską o niedopuszczeniu przedstawicieli Królestwa Polskiego do zasiadania w pierwszej Dumie państwowej, czyni prof. Pogodin uwagę, że środek ten byłby tylko w tym wypadku zrozumiałym, gdyby dla Królestwa Polskiego projektowaną była specyalna forma przedstawicielstwa. Mamy obowiązek moralny pamiętać, że chociaż historya połączyła przymusowemi węzłami naród rosyjski z polskim, to ziemia, zajmowana przez Polaków, nie może być uważana za zwykłe kresy państwa rosyjskiego. Polski nie można porównywać z cesarstwem kazańskiem, hanstwem krymskiem, lub z krajem Łotyszów i Estów, którzy nigdy nie tworzyli oddzielnych organizmów państwowych i kulturalnych. Prof. Pogodin sądzi, że Polacy mają prawo do państwowej narodowej szkoły średniej i wyższej i do autonomii, o którą nie mogą pretendować ani litewskie, ani fińskie, ani tatarskie ludy Rosyi. Polska straciła prawa swoje jako państwo podbite, obecnie byłoby tylko aktem sprawiedliwości państwowej przywrócić jej wszystkie prawa.

Rozpatrując kolejno obszar Polski i jej zaludnienie, przychodzi prof. Pogodin do przekonania, że o separatyzmie politycznym mowy tam nie ma, toczy się tylko walka oparta przeciw szczepionej siłą kulturze rosyjskiej. „Kwestyę rosyjsko-polską" nie powinno się traktować ze stanowiska sympatyi ani antypatyi do Polaków, ale powinno się przy jej rozstrzyganiu pamiętać, że w Polsce istnieją pewne ideały, które podzielają wszyscy i od których nie odstąpią za żadną cenę. „Powinniśmy pamiętać — kończy swój artykuł prof. Pogodin — że samorząd, unarodowienie szkoły, sądu i miejscowej administracyi, to punkty programu politycznego Polaków, do urzeczywistnienia których dążyć oni będą pomimo wszelkich przeszkód i dlatego, mojem zdaniem, spełnienie ich życzeń to jedynie rozsądne i pewne załatwienie niepotrzebnie zagmatwanej kwestyi polsko-rosyjskiej."

„Ruś" i „Nowoje Wremia" piszą, że w ubiegłą sobotę odbyło się czwarte posiedzenie komisyi pod przewodnictwem hr. Solskiego. Na posiedzeniu tem zastanawiano się przedewszystkiem nad wprowadzeniem w życie ustawy o „Dumie". Ostatecznie postanowiono, że pierwsza sesya „Dumy" ma być otwartą w dniu 23 stycznia st. stylu. Na tem samem posiedzeniu komisya rozpatrywała sprawę wyborów przedstawicieli ludności włościańskiej w Królestwie Polskiem. Minister spraw wewnętrznych Bułygin był zdania, że włościanie powinni wybierać swoich przedstawicieli, jako osobna kurya. — W Królestwie Polskiem istnieje gmina wszechstanowa, złożona z najprzeróżniejszych żywiołów nietylko pod względem wykształcenia, ale i stanu. Wobec tego udział w wyborach powinni wziąć wszyscy, zapisani do gminy, a nietylko pewna część właścicieli domów lub gruntów. Średnia liczba prawyborców w Królestwie Polskiem będzie wynosiła około 450.000. Ograniczenie liczby prawyborców jest rzeczą do wykonania trudną. Wyborcy z każdej gminy będą tworzyli główny kontyngent pełnomocników z ramienia włościan, będą z pomiędzy siebie wybierać delegatów do powiatowych zgromadzeń wyborczych.

Komisya hr. Solskiego według relacyi „Rusi" uznała, że taki porządek wyborów odpowiada porządkowi, wskazanemu w ogólnej ustawie wyborczej, która aprobowała go w zupełności. Projekt byłego generał-gubernatora warszawskiego Maksymowicza został odrzucony.

W ten sposób, według nowego projektu, włościanie będą wybierali swoich wyborców na zgromadzeniach gminnych, wszystkie zaś inne osoby — na zebraniach w miastach. Według informacyi „Now. Wrem." liczba przedstawicieli z Królestwa Polskiego również została ustaloną. Wszystkich deputowanych z Królestwa będzie zasiadało w Dumie 27, w tej liczbie z Warszawy 2, z Łodzi 1, z gub. warszawskiej 4, lubelskiej i piotrkowskiej po 3. Z pozostałych zaś 7 gubernij po dwóch. Ostateczne zredagowanie ustaw o wyborach przedstawicieli w Królestwie Polskiem powierzono kancelaryi państwowej, poczem uchwały te przedstawione będą do zatwierdzenia carskiego.

W „Prawitielst. Wiestniku" rozpoczęto drukować sprawozdanie nadprokuratora synodu za rok 1901, w którem przedstawiono usiłowania propagandy schyzmatyckiej w granicach Królestwa Polskiego. Do propagandy tej najdzielniej przyczyniały się liczne rosyjskie bractwa, a mianowicie „Bractwo św. Bogarodzicy" przy chełmskim soborze katedralnym, pozostające pod protektoratem samego cara, bractwo św. Mikołaja w Zamościu, pozostające pod protektoratem wielkiego księcia Włodzimierza i warszawskie bractwo św. Trójcy przy soborze katedralnym. Pierwsze z tych bractw rozwijało najenergiczniejszą działalność, wydawało dzieła i broszury treści religijnej, przychodziło z pomocą ubogim cerkwiom i biednym włościanom (kupowanie dusz ludzkich). Chełmski kalendarz ludowy, pełen carosławia i propagandy schyzmatyckiej, wydany był w 15.000 egzemplarzach. Bractwo rozdawało bezpłatnie między lud broszury, książki, zakładało i utrzymywało biblioteczki ludowe we wsi Strupinie, Piasecznia, Szostka. Ogólne roczne wydatki bractwa wyniosły 10.923 rubli. Bractwo św. Mikołaja w Zamościu przeważnie oddziaływało tylko w dziedzinie szkolnej, rozdając książki i tworząc szkółki cerkiewno-parafialne. Warszawskie bractwo św. Trójcy zajmuje się wychowywaniem w wierze prawosławnej sierot z małżeństw mięszanych i podrzutków prawosławnych. Na wychowanie takich dzieci bractwo w r. 1901 wydało 2848 rubli.

Korespondencya „Nowej Reformy."

Warszawa, 14 września.

(Okropna scena po koncercie w Łodzi. — Niepewność w sprawie szkolnej i wyłapywanie uczniów do szkoły rosyjskiej — Zasługa uczniów Instytutu muzycznego. — Będą nowe łapówki. — List ks. arcybiskupa do cara)

Szczegóły nowego pogromu publiczności w czasie poniedziałkowego koncertowego widowiska **w Łodzi** wywołują powszechne oburzenie, które znalazło nawet swój wyraz w odniesieniu się grona tamtejszych obywateli z zażaleniem do ministra spraw wewnętrznych. Nikt bowiem z publiczności, zapełniającej salę, nie mógł być winien temu, iż z galeryi w czasie przedstawienia spadło kilkadziesiąt kartek, zadrukowanych rewolucyjną odezwą. To też otoczenie gmachu żandarmeryą, policyą i wojskiem, **aresztowanie przeszło 200 osób**, w sali się znajdujących, **wśród dzikich scen przemocy** i spędzenie ich do maneżu wojskowego, gdzie sołdaci **kolbami znęcali się nad wieloma, gdzie nahajami oćwiczano studentów i uczniów, tak, że powybijano wielu aresztowanym zęby, nadwichnięto stawy, poprzetrącano kości** — jest oburzającym aktem barbarzyństwa wyuzdanego, a nie zabiegiem władzy, choćby nawet w czasie stanu wojennego.

Można sobie wyobrazić, jak wypadek podobny odbierze nawet najspokojniejszym wszelką ochotę uczęszczania na jakiekolwiek widowiska i zebrania publiczne nawet w Warszawie, gdzie jak praktyka poucza, niejednokrotnie również spadały w Teatrze Wielkim kartki podobnej treści, gdzie mimo ucisku stanu wojennego wrzenie nie ustało a tylko schowało się niżej pod ziemię — lub nad ziemią.

Dowodem tego wczorajsze odkrycie składu rewolwerów, sztyletów i innej broni w gmachu obserwatoryum astronomicznego. Szczególniejszy ten fakt w siedzibie nieboznawczej nauki, nasuwa samochcąc na pamięć sprawę szkolną, która znajduje się ciągle w opłakanym chaosie wskutek tendencyjnego przewlekania wszelkich stanowczych decyzyj przez władze. Wszystkie bowiem wiadomości dotychczasowe o przyznaniu swobody wykładów polskich w kilku zakładach prywatnych, jak Chrzanowskiego czy Rotwanda, polegają jedynie na słownych zapewnieniach lub obiecankach, otrzymanych na audyencyach w Petersburgu; oczekiwanych zaś tak gorąco aktów „czarno na białem" nie otrzymał dotychczas jeszcze żaden z tych zakładów, ani żadna z pensyj żeńskich prywatnych, których przełożone były też w Petersburgu. — Koniec miesiąca ma przynieść oczekiwane w tej mierze postanowienia w formie aktów rządowych. A tymczasem korzysta sprytnie miejscowa władza szkolna z przeciągającego się stanu niepewności, a licząc na słabsze charaktery wielu rodziców i uczniów przyciąga ich do swych zakładów, coraz pobłażliwszą okazując się przy egzaminach wstępnych. Nawet ci uczniowie, którzy z jednego przedmiotu otrzymają „pałki" (najgorszy stopień) lub też „dwójki" (zły stopień) zostają przyjęci do klasy. W ten sposób szerzona demoralizacya osiąga częściowo skutek, jak to się pokazuje w gimnazyum II i IV, gdzie zwolna przybywają uczniowie-Polacy. Całe to postępowanie ma na celu zyskanie na czasie tak uprzedzenie jeszcze decyzyi władz w Petersburgu rodzajem sztucznie wytworzonego „fait-accomplie" i możliwości wykazania, iż młodzież przeważnie do szkół rosyjskich sama powróciła, że liczba uczniów wystarcza najzupełniej do ich prowadzenia, że zatem zbyteczne są wszelkie zamierzone ustępstwa rządu.

Materyał taki przygotowawczy zbiera się w codziennych zapiskach urzędowego „Dniewnika Warszawskiego", powtarzanych skrupulatnie i bezkrytycznie w „Czasie"; tak dziś świeżo czytam o zajęciu wszystkich już miejsc wolnych na pierwszym kursie politechniki.

Cicho dotychczas w uniwersytecie, który bynajmniej nie spieszy się z korzystania przyznanych praw wyboru rektora i dziekanów, jak to się już stało w Odessie.

Jedynie jasną decyzyę i to „czarną na białem" otrzymał instytut muzyczny, prawem kaduka za rządów niezapomnianego Hurki pozbawiony wykładów w języku polskim. Te właśnie przywraca dziś ogłoszony wyraźny akt urzędowy, a tak samo w naradach gremium profesorów, zastrzegając tylko w odniesieniu się do władz rządowych tekst pism rosyjski, zaś do władzy nadzorczej rosyjsko-polski. To przynajmniej jasne a odniesione zwycięstwo przypisać należy bez zastrzeżeń samej młodzieży instytutu, która idąc za wszczętym ogólnie ruchem zbojkotowała niespodzianie pewnego dnia majowego zakład, opuszczając go ostentacyjnie, aby doń nie wrócić, aż będzie polskim. Pamiętam ten krzyk oburzenia, przeplatanego drwinami, jaki podnieśli wówczas ugodowcy!...

A jednak zwyciężyła solidarność, stanowczość tej młodzieży obojej płci, wśród której są także uczniowie innych narodowości, i jej to będzie nieodebraną zasługą, że następne pokolenia kształcić się tu będą już w języku polskim. Teraz dopiero płyną obficie zapisy do warszawskiego Instytutu muzycznego, którego uczniowie jakoś przebiedowali czas stracony, a przykład ten powinien być najlepszą zachętą dla innych małodusznych.

Niezawodnie dla podratowania zaszarganej swej opinii, występuje zarząd teatrów warszawskich rządowych z projektem przebudowy teatru Rozmaitości za sumę 200.000 rubli. Będzie to tylko nową sposobnością do „wziatok" i „łapówek".

Sprawdza się w zupełności podana Wam niedawno wiadomość, z naigrawaniem odparta przez „Czas", co do owego listu ks. arcybiskupa Popiela w sprawie szkolnej do cara. — Treść jego była w tym duchu, iż wprawdzie dla uspokojenia ogółu ogłosił arcybiskup pamiętny list pasterski z radą do zaprzestania bojkotu szkół rosyjskich i powrotu do nich, niemniej jako nad grobem stojący starzec i kapłan wierzy, iż tak dla dobra państwa, jak i ogółu polskiego zbawienne będzie nadanie szkołom języka wykładowego polskiego, za czem sam wstawia się i prosi. — List ten miał zawieść początkowo osobiście do

Pogadanki z higieny wzroku w okresie szkolnym.

Krótki wzrok w szkołach.

Kwestya higieny szkolnej jest kwestyą pierwszorzędnej wagi, bo okres nauki trwa od wczesnego dzieciństwa przez cały wiek młodzieńczy, bo szkoła dzisiejsza stawia coraz to większe wymagania, a tem samem naraża zdrowie tysięcy dzieci i młodzieży na coraz to większe niebezpieczeństwo, jeżeli obok warunków pedagogicznych nie uwzględnia w równej mierze odpowiednich urządzeń zdrowotnych. Zrozumiano to na zachodzie, a prąd, idący stamtąd, dociera już i do nas, tak, że i nasze szkoły zaczynają nieco więcej odpowiadać nowoczesnym wymaganiom higieny, jakkolwiek bardzo jeszcze liczne wykazują braki.

Przedewszystkiem za mało zwraca się uwagi na higienę wzroku w szkołach — o czem przez szereg lat mej praktyki mogłem się dostatecznie przekonać — a gdy dla usunięcia złego potrzeba, aby przedewszystkiem ogół zrozumiał co, jak i dla czego szkodzi, przeto niech mi wolno będzie zebrać treściwie w formie popularnej najważniejsze wskazówki, dla zapoznania z tym ważnym przedmiotem pedagogów, rodziców i starszą młodzież szkolną.

* * *

Z chwilą, gdy dziecko dojdzie do wieku szkolnego, rozpoczyna się nauka: Oczy zaczynają ciężko pracować, a praca ta ma trwać lata, czasem całe życie aż do śmierci. Niezmiernie więc jest ważnem, aby warunki, w jakich się nauka odbywa czy to w domu, czy w szkole, były nie tylko dla całego ustroju, ale także i dla oczu jak najkorzystniejsze i jak najmniej wzrok wysilające. Jeżeli bowiem niehigieniczne warunki szkodzą oczom zdrowym, prawidłowym, to tem więcej i prędzej szkodzić muszą oczom już nieprawidłowym albo oczom słabowitym, usposobionym do nabycia różnych wad w wieku, kiedy oczy te rosną i rozwijają się, a nie nabyły jeszcze potrzebnej odporności.

Zwłaszcza powstawanie krótkiego wzroku i coraz większy rozwój tej wady w miarę zwiększającej się z latami pracy naukowej, jest tak pewnem, dowiedzionem przez liczne badania, że istnieje w okulistyce osobna nazwa „myopii szkolnej" na oznaczenie krótkiego wzroku, wytwarzającego się podczas okresu szkolnego.

Przedewszystkiem nie powinno się zanadto wcześnie zaczynać nauki i nie forsować nią, jak to bywa, gdy dziecko jest zdolne i dobrą obdarzone pamięcią. Kształcenie umysłu musi iść w parze z rozwojem fizycznym, a jednak tak często bywa ten ostatni zaniedbywanym na korzyść pierwszego. Należy wykorzenić ową fałszywą ambicyę wielu rodziców, którzy lubią chwalić się, że ich dziecko już w 5-tym lub 6-tym roku życia umie płynnie czytać. Takie przedwczesne forsowanie ani dla oczu, ani dla całego ustroju zdrowem być nie może, a czy dziecko o rok wcześniej czyta lub nie, na dalszy jego rozwój umysłowy, zdolności i karyerę, o którą tylu rodzicom już zawczasu chodzi, zupełnie nie wpłynie.

Gdy dziecko już chodzi do szkoły, najważniejszą jest rzeczą, aby w niej przestrzegano wszystkich postulatów higieny wzroku. Idealnych szkół w pojęciu higienicznem nie mamy jeszcze, tem więc pilniej rodzice w domu, a nauczyciele w szkołach powinni baczyć ciągle, aby ta nauka, każdemu dziś potrzebna, która człowieka podnosi, uszlachetnia i daje chleb w rękę i stanowisko w społeczeństwie, była prowadzoną bez podkopywania zdrowia w ogólności, a wzroku w szczególności i zamiast błogich owoców nie zasiewała zarodów choroby na całe życie. Tem bardziej tam, gdzie istnieje przymus szkolny, nie ma nikt prawa żądać od rodziców, żeby posyłali dzieci do szkoły tak urządzonej, że niszczy zdrowie i o kalectwo przyprawia. Przymus szkolny jest pożyteczny i potrzebny, nikt rozsądny nie będzie mu przeciwnym, ale niechże szkoła będzie urządzoną i prowadzoną wzorowo pod względem higienicznym, tego każdy ojciec i każda matka musi i ma prawo się domagać.

Szkoła niehigieniczna jest poprostu fabryką krótkowidzów. Znakomity higienista niemiecki Cohn poświęcił temu przedmiotowi lata całe badań, nadzwyczaj ścisłych i pracowitych, których wynikiem jest zestawiona obszernie statystyka myopii szkolnej i zbiór przepisów zapobiegawczych.

Już przed nim zwracali okuliści uwagę, że liczba ludzi krótkowidzących wzrasta w miarę, jak społeczeństwo stoi na wyższym szczeblu oświaty, do tego stopnia, że niektórzy autorowie chcieli w liczbie przypadków myopii u różnych narodów widzieć miarę stopnia ich cywilizacyi. Nawiasem wspomnieć wypada, że twierdzenia tego bronili autorowie niemieccy, prawdopodobnie dlatego, że istotnie wśród Niemców najwięcej spotyka się krótkowidzów. Jest w tem pewna racya, ale nie można wysnuwać stąd wniosków tak daleko idących, raczej przypisać to złemu systemowi szkolnemu, polegającemu na przeciążaniu dziecka nauką, i złym warunkom, wśród jakich odbywa się nauka. Stwierdzono bowiem niezbicie w szkołach, w których zastosowane zostały wzorowe przepisy higieny wzroku, zmniejszenie się liczby krótkowidzów i że myopia tam wogóle nie dochodzi do bardzo wysokich stopni. Ja odwróciłbym twierdzenie autorów niemieckich w ten sposób, że liczba myopów jakiegoś narodu jest właśnie miarą niskiej jego cywilizacyi, bo widocznie ma źle urządzone szkoły, zły system nauki i nie stara się temu zaradzić.

Z badań, dokonanych w różnych szkołach, wynika jasno, że nauka jest tym czynnikiem, który w pierwszym rzędzie przyczynia się do powstania myopii.

Dowodzą tego następujące fakta: Im szkoła wyższa, w której nauka odbywa się dłużej i jest trudniejszą, tem większa liczba krótkowidzów między uczniami. I tak n. p. w szkołach wiejskich znalazł Cohn 1·4% krótkowidzów, w szkołach elementarnych po miastach 6·7%, w gimnazyach 26·2%, a między słuchaczami uniwersytetu 59%. Dalej w szkole tego samego typu wzrasta liczba uczniów krótkowidzących od klasy do klasy. Cohn, zbadawszy wzrok wszystkich uczniów w 24 gimnazyach i szkołach realnych, znalazł następujące odsetki krótkowidzów, od najniższej do najwyższej klasy: 15·5%, 18·2%, 23·7%, 31%, 41·3%, 55·8%. — I to nietylko rośnie procent myopów z klasami, ale powiększa się też w prostym stosunku i stopień krótkiego wzroku od najniższego w klasie pierwszej do coraz wyższego w klasach wyższych. Statystyki z naszych szkół galicyjskich niestety nie mamy, bo badań tego rodzaju nikt na większą skalę nie podejmował, przypuszczać jednak można, że stosunki są tesame, jeżeli nie gorsze.

Na podstawie tych dat śmiało wysnuć można wniosek, że z jednej strony w czasie studyów szkolnych pewna część dzieci i to znaczna o wzroku prawidłowym na początku nauki staje się z biegiem lat krótkowidzami, z drugiej strony, że u dzieci już krótkowidzących w pierwszej klasie myopia ich rośnie, dochodząc z chwilą ukończenia szkół do bardzo nieraz wysokich stopni.

Do powstawania myopii przyczynia się w pewnej części i ta okoliczność, że dzieci zwykle trzymają bliżej książkę, niż tego ich wzrok wymaga. Lekarz-okulista wielokrotnie ma sposobność przekonania się o tem, gdy rodzice przyprowadzą mu dziecko ze skargą, że zbliża oczy zanadto do książki, podczas gdy badanie wykazuje, że nie ma żadnej wady wzroku i że może czytać w odległości dwa, nawet trzy i cztery większej, niż to zwykle czyni.

Jeżeli jednak nauka jest tym czynnikiem, wywołującym krótki wzrok, dlaczegoż nie wszyscy ludzie, którzy się uczyli, stają się myopami? Widocznie muszą przytem grać rolę jeszcze jakieś inne wpływy. I rzeczywiście jest ich cały szereg, jedne zewnętrzne, jak: złe oświetlenie, czy to dzienne, czy sztuczne przy nauce wieczornej, zła budowa ławek, niehigieniczny program nauki, niewyraźny lub zbyt mały druk, zły papier w książkach i t. d. Drugie są indywidualne, jak: usposobienie wrodzone, odziedziczone najczęściej po rodzicach krótkowidzach, i upośledzone z jakichkolwiek powodów bystrości wzroku, n. p. wskutek dawniej przebytych chorób ocznych, pozostawiających stałe zaćmienie przeźroczystych części oka, które zmusza dziecko do zbytniego zbliżania oczu do książki lub zeszytu. Oprócz wymienionych i inne jeszcze warunki ułatwiają pośrednio wytworzenie się krótkiego wzroku w oczach usposobionych do tego, n. p. bezkrwistość, wyniszczenie ustroju z powodu złych stosunków higienicznych lub przebytych dłuższych chorób.

Często spostrzegamy fakt taki u dzieci z niską myopią po przebytym tyfusie, szkarlatynie lub innej ciężkiej chorobie, krótki wzrok zaczyna nagle i szybko wzrastać, zwłaszcza jeżeli dzieci te zbyt wcześnie po chorobie rozpoczną nauki.

Że zaś krótki wzrok nie jest obojętnym, lecz jest rodzajem kalectwa, zrozumieć łatwo. W większej części przypadków, gdy myopia jest niską, niemiłem jest takiemu krótkowidzowi, że z daleka gorzej widzi, niż inni, i że musi posługiwać się szkłami. To byłoby jeszcze bagatelką, ale jeżeli zważymy, że krótki wzrok może się powiększać i dojść do tego, że po latach stu-

cara hr. Adam Zamoyski. Co później zaszło, nie wiem, dość, że według zmienionego projektu, wyjechali z nim do Petersburga ks. Stanisław Lubomirski, ks. Janusz Radziwiłł i hr. Władysław Wielopolski i mają go wręczyć carowi w Peterhofie. Czy panowie ci ograniczą się do milczącej roli arcybiskupich delegatów, czy nie skorzystają ze sposobności, aby ze swej strony poczynić jakie oferty i propozycye, czy legitymować się będą w Peterhofie walorami osobistemi, czy też partyi ugodowej — przyszłość okaże. Na razie tylko stwierdzam prawdziwość poprzedniej wiadomości, a wraz i ten polityczny zwrot arcybiskupa, mający salwować go i dawać pewną satysfakcyę społeczeństwu polskiemu, rozgoryczonemu owym niepotrzebnie ogłaszanym listem pasterskim.

Grot.

Dziwny naród.

Nie było może w dziejach wypadku, iżby rząd jakiegokolwiek państwa, przeprowadziwszy zwycięsko długą i krwawą wojnę i uzyskawszy przy zawarciu pokoju znaczne korzyści, spotkał się z takim brakiem uznania i wdzięczności u własnego narodu, jakiego doświadcza teraz rząd japoński. Podczas trwania wojny gabinetowi generała Katsury nic chyba zarzucić nie było można. Stał on na wyżynie swego zadania, nietylko należycie przygotował wszystko do krwawej wojny, lecz umiał w pełnej mierze wyzyskać siły narodu i państwa. Maszyna administracyjna pracowała podczas wojny z ścisłością i energią, jakiej nie zna żadne z państw europejskich, dyplomacya japońska zdołała zapobiedz wszelkiej obcej interwencyi, otwarła państwu mikada szeroki kredyt za granicą, nawet tam, gdzie nie bardzo się zachwycano zwycięstwami japońskiemi. Japonia pod rządami gabinetu Katsury stała się potęgą, z którą liczyć się muszą dziś największe mocarstwa, odniosła sukces moralny, bezprzykładny w dziejach, zdobyła w ciągu 18 miesięcy znaczenie, o które walczyły inne państwa przez całe dziesiątki lat, ze stokroć większemi wysiłkami. Wprawdzie w układach pokojowych gabinet Katsury mniej był szczęśliwy, nie zdołał uzyskać wszystkiego, czego pragnął i żądał, w każdym atoli razie osiągnął więcej, niż przed wojną spodziewał się osiągnąć.

A za to wszystko dziś członkowie gabinetu japońskiego znosić muszą najcięższe inwektywy i obelgi, nie są nawet pewni życia swego. Za to wszystko przyjdzie im wkrótce ustąpić z tak długo i zaszczytnie zajmowanego stanowiska, ustąpić nietylko bez wszelkiej nagrody, lecz nawet wśród złorzeczeń szerokich kół narodu. Dziwne to widowisko i dziwny to naród!

Ostatnie depesze z Japonii donoszą, że ogólne wrzenie nietylko tam nie ustaje, lecz przeciwnie wzmaga się i potęguje. Wszędzie odbywają się zgromadzenia, protestujące przeciwko ustępstwom rządu przy zawarciu pokoju, a po tych zebraniach wzburzone tłumy rzucają się na policyę i na gmachy rządowe. Jak zacięte muszą być te walki uliczne, wynika z ogłoszenia urzędu policyjnego w Tokio, według którego podczas ostatnich zaburzeń odniosło rany 398 urzędników policyjnych, podczas gdy po stronie demonstrantów zginęło 20 osób a 380 odniosło rany. W Jokohamie tłum spalił i zburzył 14 strażnic policyjnych i poranił 36 policyantów, nadto zniszczono tam kilka gmachów rządowych i kilka magazynów. Oburzenie ma zwracać się także przeciwko internowanym tam jeńcom rosyjskim z Sachalinu, których [illegible] zmuszeni byli z bronią w ręku odpierać ataki.

W Osaka rzekomo także wojsko solidaryzowało się z demonstrantami. Krążą nawet wieści o otwartym buncie kilku pułków. I straszna katastrofa, która zniszczyła pancernik „Mikasa" nie jest jeszcze należycie wyjaśniona. Wiedeńska ambasada japońska wprawdzie ogłasza w tamtejszych pismach, że wieści, jakoby katastrofa ta spowodowaną została przez zamach ze strony tak zwanej „toski" lub innej jakiej „kliki" opozycyjnej, nie mają żadnej podstawy, że śledztwo nie wykazało dotychczas najmniejszych nawet poszlak w tym kierunku, wieści te jednak utrzymują się uporczywie. — Przebywającym w Japonii obcokrajowcom a zwłaszcza Europejczykom na razie jeszcze nie grozi niebezpieczeństwo, lecz to zawdzięczać mają rzekomo należytej opiece, jaką otacza ich rząd i dbała o opinię narodu inteligencya japońska.

Jakie będą skutki tych zaburzeń w Japonii, dziś jeszcze przewidzieć nie można. Odsłaniają nam one atoli dobitniej jeszcze, niż wszelkie przejścia wojenne, tajniki charakteru tego dziwnego narodu, zwłaszcza tę jego żelazną, niepohamowaną energię życiową, która nie cofa się przed niczem, przed żadną trudnością, a w razie powodzenia pragnie wyzyskać osiągnięte sukcesy do najostateczniejszych granic. Tak zw. „żółte niebezpieczeństwo" w świetle tych wypadków przybiera znamiona coraz groźniejsze dla tych państw Europy, których zaborcza polityka w Azyi spotyka się z celami i dążnościami narodu japońskiego.

---

dyów człowiek stanie się niezdolnym do swego zawodu, jeżeli ten wymaga bystrego wzroku, dalej że wysokie stopnie myopii wikłają się często w wieku już dojrzałym lub na starość ze zmianami chorobowemi w głębszych częściach oka, które albo trwale znacznie upośledzają, albo nawet sprowadzają ociemnienie, a w każdym razie trudne są do wyleczenia lub zgoła nieuleczalne, zrozumiemy, że każde oko krótkowidzące uważać należy za patologiczne i wszelkiemi siłami starać się wcześnie usunąć wszystkie wpływy, które do powstania krótkowidztwa mogą się przyczynić, lub wzmagają krótki wzrok, lub przyczyniają się do zwiększenia tej wady, jeżeli już istnieje.

Dlatego wszystkie ulepszenia w szkołach, wymagane przez higienę wzroku, mają głównie na celu umożliwienie nauki w jak najlepszych warunkach tak, aby nie dopuścić, o ile to możliwe, do powstawania myopii w wieku tym i wśród okoliczności takich właśnie, które na powstawanie jej najbardziej wpływają.

Przedewszystkiem raz jeszcze podnieść należy, że dziecko przed ukończeniem 6-tym rokiem życia nie powinno iść do szkoły, ani też zaczynać w domu nauki; w niektórych krajach jest to nawet uregulowane ustawą, która nie pozwala przyjmować wcześniej dzieci do szkół.

W szkołach elementarnych dziecko nie powinno dłużej się uczyć, niż 3, najwyżej 4 godziny dziennie w wyższych klasach i to z pauzami kwadransowemi co godzinę, które najlepiej spędzić na wolnem powietrzu, jak we Francyi, mustrę, która dzieciom tyle sprawia przyjemności. W każdym razie czas przeznaczony na pauzę nie powinien być spędzony w klasie. O innych urządzeniach, dyktowanych przez higienę wzroku w szkołach, pomówimy w następnej pogadance.

Dr Adam Langie.

Przeciwko alkoholowi.

W Budapeszcie, jak to już donosiliśmy, obraduje obecnie X międzynarodowy kongres przeciwko alkoholowi, a wielka liczba uczestników i zajęcie, które wywołują obrady kongresu, są świadectwem, że walka przeciwko alkoholowi zyskuje coraz większe koła zwolenników. Bardzo ożywiona dyskusya wywiązała się na temat: „Alkohol i ustawa karna".

Jako pierwszy referent przemawiał E. Bleuler, profesor uniwersytetu w Zurychu. Mowca podniósł, że wobec ustawy karnej przekroczenia i występki, popełnione w stanie opilstwa, albo uchodzą bezkarnie, albo są karane łagodnie. Prof. Bleuler sądzi, że występki, popełnione skutkiem chronicznego alkoholizmu, należy uważać na równi z występkami umysłowo chorych. Przestępców alkoholików należy zmusić do abstynencyi, trzeba ich leczyć, a jeżeliby to okazało się już niemożliwem, umieszczać w zakładzie dla nieuleczalnych alkoholików. Dalej podniósł prof. Bleuler wadliwość ustaw karnych co do tych wypadków, gdy ktoś spoi jakąś osobę i popchnie ją do popełnienia czy to czegoś niestosownego, czy nawet przestępstwa.

Drugim referentem w tej sprawie był docent uniwersytetu w Budapeszcie dr Rustem Vambery, który sformułował zasadę, że skoro alkohol często popycha do zbrodni i jest czynnikiem, wybitnie zaznaczającym się w kryminalistyce, to państwo ma wprost obowiązek zwalczać alkoholizm. Dr Vambery wypowiedział zdanie, że chroniczni alkoholicy, którzy popełniają przestępstwa, powinni być przymusowo leczeni. Gdy chodzi o czyn karygodny, popełniony podczas okolicznościowego upicia się, to w razie niepoczytalności kara powinna być normalną, zresztą występki popełnione w stanie nietrzeźwym, który nastąpił z winy samego przestępcy, uważać należałoby jako „delictum sui generis" i osobno karać.

Pastor Gonser z Genewy wyraził życzenie, ażeby sądy karne uważały upicie się nie za okoliczność łagodzącą, ale właśnie za obciążającą. — Salzlechner żądał zakładów karnych dla alkoholików, a Möller przemawiał za leczniczemi zakładami dla nałogowych alkoholików.

Po zamknięciu dyskusyi nad kwestyą alkoholu i ustawy karnej, mówi pastor Müller o zgubnym wpływie alkoholu na mieszkańców Afryki. Alkohol dla murzynów jest większem nieszczęściem niż niewolnictwo. W Afryce istnieje niejako zaraza alkoholiczna i całe plemiona z powodu pijaństwa wyradnieją.

Wielkie wrażenie wywarły wywody dra Forela, który mówił o wpływie alkoholu na życie seksualne. Mowca zakończył słowami, które brzmią bardzo ponuro. „Tak jest źle — rzekł dr Forel — że zakwestyonowane jest istnienie rasy aryjskiej, zwłaszcza wobec trzeźwych, pilnych i dzielnych Mongołów, a nawet wobec trzeźwych mahometan. Jeżeli nie staniemy się rychło abstynentami, może rychło nadejść czas, w którym będzie za późno".

Walka o tanie mięso.

Walka pomiędzy rzeźnikami a gminą miasta Wiednia wrze nieustannie, a na czoło walczących wysunął się przełożony cechu rzeźników i radca miasta Wiednia Hütter. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej zgłosił radca Hütter aż 12 interpelacyj w sprawie tak zwanej wielkiej rzeźni akcyjnej (Grosschlächterei). Pomiędzy innemi Hütter powtórzył zarzut, podniesiony na zgromadzeniu rzeźników, jakoby rzeźnia wielka przy pomocy ze strony gminy wiedeńskiej została założoną w tym celu, ażeby uratować towarzystwo akcyjne dla przemysłu chemicznego i ulokowane w niem trzy miliony jednej z arcyksiężnych austryackich. Burmistrz Lueger zbijał po kolei zarzuty Hüttera, jako pozbawione podstawy i zapowiedział, że nie ustanie w walce przeciwko rzeźnikom.

Radca Hütter wziął nawet udział w zgromadzeniu socyalistów w dzielnicy 17 miasta Wiednia. Na zgromadzeniu tem rzeźnik Kornmehl dowodził, że mięso w jatkach miejskich jest pośledniejszej jakości. Zarzut ten socyaliści odparli z głośnem oburzeniem, poczem radca Hütter wszedł na trybunę i zaczął opowiadać, jak to sprzedając mięso przez 21 lat, niczego się nie dorobił, a nawet przeciwnie: obciążył długami kamienice swej teściowej. Hütter podniósł, że gmina z zysków wielkiej rzeźni ma zapewniony udział w wysokości 25%. Ile zarabiają inni! — zawołał radca Hütter, zapomniawszy w ferworze wymowy o tem, że zarzut ten odnosi się właśnie do rzeźników. Jeżeli gmina ma w zyskach rzeźni wielkiej udział w wysokości 25%, to widać, że wielka rzeźnia pomimo obniżonych cen mięsa ma dochód wcale pokaźny, a wobec tego faktu godzi się zapytać, jakie zyski mają rzeźnicy? Toteż przewodniczący zgromadzenia Petersilka nazwał wystąpienie Hüttera komedyą, a uczestnicy wiecu uchwalili wezwać gminę, ażeby otworzyła większą liczbę jatek.

Przeciwko rzeźnikom wystąpił równie stały komitet austryackiego centralnego zakładu dla obrony interesów rolnictwa i leśnictwa. Komitet uchwalił protest przeciwko otwarciu granicy austryackiej dla dowozu bydła i mięsa z Rosyi, dowodząc, że skutkiem tego zawleczoną być może do Austryi zaraza bydlęca. Obecne ceny bydła w Austryi są, zdaniem komitetu, zupełnie usprawiedliwione, a ceny mięsa poszły w górę tylko dzięki zmowie rzeźników. Komitet oświadczył, że ceny mięsa spadną, jeżeli magistrat wiedeński otworzy dostateczną liczbę jatek miejskich, jeżeli na targowicy centralnej będzie odbywać się detaliczny wyrąb mięsa dla publiczności i jeżeli wielka rzeźnia będzie wprost kupowała bydło u producentów. Dalej zażądał komitet zniżenia wygórowanych taryf kolejowych za przewóz bydła i subwencyi dla rolników, trudniących się wypasem bydła. Referent Hohenblum podniósł, że rzeźnicy wiedeńscy zarabiają 200 do 240 koron na parze wołów, hodowca zaś tylko 300 koron, chociaż rzeźnicy nie ponoszą żadnego ryzyka.

W Pradze odbyła się w ratuszu pod przewodnictwem burmistrza dra Srba narada w sprawie drożyzny środków żywności. Postanowiono utworzyć osobną komisyę aprowizacyjną dla Pragi i przedmieść jej, tudzież wezwać posłów czeskich, ażeby poczynili starania o otwarcie granicy dla przywozu bydła rumuńskiego i wyjednali zniżenie taryf za przewóz mięsa i bydła kolejami. Uchwalono równie zażądać zniesienia podatku konsumpcyjnego od mięsa na czas drożyzny.

W Krakowie i Lwowie akcya magistratu w sprawie drożyzny mięsa toczy się dalej.

Kronika.

Kraków, 15 września.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi inwestycyjnej Rady miasta pod przewodnictwem I. wiceprezdenta miasta p. M. Chylińskiego. Na posiedzeniu tem omawiano sprawę budowy nowych dwóch szkół wydziałowych na placu (obok Kapucynów na tyłach Akademii handlowej), i postanowiono przyjęcie ofert na budowę (co miało nastąpić wczoraj), odroczyć do następnego posiedzenia.

Oddział kolarzy „Sokoła" krakowskiego urządza w niedzielę dnia 17 b. m. wycieczkę do Wieliczki. Wyjazd z przed gmachu „Sokoła" o godz. 1½ po południu.

Klub kolarski drukarzy krakowskich urządza w niedzielę 17 b. m. wycieczkę do Wieliczki na wyścigi, które odbędą się staraniem oddziału kolarskiego „Sokoła" wielickiego. Wyjazd o godzinie 1 w południe z przed mleczarni Dobrzyńskiej na plantach.

Z „Eleuteryi". Sekcya Koła dzieci Towarzystwa „Eleuterya" w Krakowie podejmuje swą działalność z dniem 16 b. m. Korzystając z doświadczenia zeszłorocznego, sekcya poczyniła pewne zmiany w programie lekcyj i zabaw, następnie ograniczyła liczbę dzieci uczęszczających do liczby 50 ze względów pedagogicznych i zdrowotnych, a wreszcie za pierwszy warunek skutecznej pracy uznała konieczność porozumiewania się z rodzicami co do charakteru i zachowania się dzieci w domu. Dlatego przy wpisie nieodzowną jest rzeczą obecność ojca, matki lub opiekuna. Dzieci w wieku od 7-go roku życia do lat 10 włącznie, zapisywać można w sobotę d. 16 b. m. od godziny 4 do 5 po południu i w niedzielę od 6 do 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa (ulica Jagiellońska, L. 5). Wkładka miesięczna 20 halerzy.

Wiadomości osobiste. Profesor uniwersytetu dr Browicz powrócił z wywczasów letnich do Krakowa.

Dr Feliks Wohnout, sekretarz krakowskiej dyrekcyi skarbu, przeniesiony do Stanisławowa, opuszcza w tych dniach Kraków po 17-letnim w mieście naszem pobycie. Liczne koła znajomych i przyjaciół z szczerym żalem żegnają odjeżdżającego, który zarówno na urzędowem stanowisku, jak i w życiu towarzyskiem umiał zaskarbić sobie sympatye.

Nowa trupa teatralna. Znani artyści teatru miejskiego w Krakowie p. Gabryela Morska-Popławska i p. A. Mielewski, zebrawszy odpowiednie towarzystwo dram., składające się z kilkunastu osób, wybierają się na tournée artystyczne po większych miastach Galicyi. Odpowiedni repertoar sztuk głośnych najnowszej literatury, umiejętnie dobrane towarzystwo z artystów wybitnych talentem i pracą sceniczną, dają najlepszą rękojmię, że przedstawienia będą bardzo staranne i prawdziwie artystyczne. Wątpić też nie należy, że publiczność chętnie i wszędzie gości tych przyjmie i tłumnie pospieszy na ich przedstawienia. Na pierwszą placówkę wybrano Nowy Sącz i Tarnów.

Stypendyum dla kolegów. Do gimnazyum Sobieskiego w Krakowie uczęszczał niedawno zdolny, pracowity i niezwykle szlachetny chłopiec Antoni Sterpiński. Jako uczeń VII klasy zapadł ciężko na zdrowiu; podczas choroby rozmawiał często z czuwającą przy jego łóżku matką o szkole, kolegach i profesorach. Ze słów chłopca tyle przebijało miłości dla szkoły, dla kolegów i profesorów, że po jego śmierci nieszczęśliwa matka, chcąc dać trwały wyraz uczuciom swego przedwcześnie zgasłego syna, postanowiła utworzyć stypendyum, któreby na zawsze było najlepszym wyrazem koleżeńskiej łączności i trwałą pamiątką po jednym z tych przywiązanych do szkoły uczniów. Spełniając swe postanowienie, p. Antonina z Wybranowskich Sterpińska złożyła na ręce dyrektora gimnazyum Sobieskiego, p. radcy szkolnego Sołtysika, kwotę 5000 koron na wieczysty fundusz, z którego odsetki w kwocie 250 kor. mają być corocznie wypłacane jednemu z uczniów VII klasy tego gimnazyum, odznaczającemu się najpiękniejszemi zaletami serca i charakteru. P. dyrektor Sołtysik powierzoną sobie kwotę złożył w Kasie oszczędności m. Krakowa i poczynił kroki o wprowadzenie w życie fundacyi. Szczere uznanie należy się p. Sterpińskiej za tak szlachetne uczczenie pamięci swego syna.

Amator teatru „Fenomen". Wczoraj przed zaczęciem przedstawienia w teatrze „Fenomen", policya aresztowała 11 lat liczącego chłopaka w podartem odzieniu, bosego, bez kapelusza, który przy kasie kupował loże, płacąc złotem. Zapytany dla kogo kupuje bilet, bosy ten małoletni obywatel odpowiedział, że dla siebie i dla „chłopaków". W policyi, dokąd go odprowadzono, stwierdzono, że nazywa się on Antoni Witkowski i był zajęty w piekarni Katza, gdzie mełł ziarno na mąkę. Witkowski przyznał się, że pieniądze, około 30 koron, skradł swemu pryncypałowi, a ponieważ „pasyami" lubi teatr, chciał sobie i swym kolegom zrobić rozrywkę.

Z sali sądowej. Dzisiaj rozpoczęła się nowa kadencya rozpraw przed sądem przysięgłych w Krakowie. Na ławie oskarżonych zasiadło dwóch młodych chłopców, eks-studentów gimnazyalnych z Tarnowa: Ignacy Mróz i Kazimierz Czupryna, oraz fiakier tarnowski, Adam Ciocialski. Mróz, uczeń V klasy gimn., na wiosnę b. r. otrzymawszy od ojca 40 koron na opłatę szkolną, pieniądze te przetrwonił, gdy a przyszło opłatę złożyć, Mróz za poradą kolegi z III klasy, Kazimierza Czupryny, udał się do wuja swego, proboszcza w Strzelcach, ks. Szablowskiego, i podczas gdy ten był w kościele, Mróz z zamkniętego biurka ukradł około 1200 koron gotówki. Uciekłszy ze Strzelec od wuja, część pieniędzy Mróz dał do przechowania fiakrowi Ciocialskiemu, następnie w towarzystwie Czupryny wałęsał się po mieście i okolicy, pijąc po szynkach i restauracyach, przed projektowanym wyjazdem do Ameryki. Nim jednak dostali się za Ocean, żandarmerya aresztowała obu chłopców w okolicach Krakowa i odstawiła ich do tutejszego więzienia karnego.

Dzisiaj zaś, po przeprowadzonem śledztwie, odbyła się przeciw trzem wspólnikom rozprawa karna, której przewodniczył radca sądu kraj. p. Traunfellner, oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr Tokarz, obwinionych bronili adwokaci: dr Gluziński, dr Landy i dr Fischler.

Po przeprowadzonej rozprawie, po obronie drów Landego, Gluzińskiego i Fischlera, sędziowie przysięgli w myśl ich wywodów, że główny obwiniony Mróz był chwilowo niepoczytalny, a jego wspólnicy działali bez złej wiary, odpowiedzieli przecząco na postawione im pytania, wobec czego trybunał wydał wyrok uwalniający wszystkich trzech: Mroza, Czuprynę i Ciocialskiego od winy i kary.

Krwawe wesele. Stanisław Olesek, 18-letni pomocnik blacharski, i Antoni Gwizdowski, 19-letni pomocnik murarski, wracali koło 3 godziny w nocy ze środy na czwartek z wesela, które odbywało się przy ulicy św. Filipa. Na weselu tem powstało jakieś nieporozumienie i kłótnia między obu młodzieńcami, a kilku innymi gośćmi weselnymi, którzy z zemsty za to napadli na Oleska i Gwizdowskiego w ul. Biskupiej. Gwizdowski widząc, że napastnicy uzbrojeni są w noże i boksery, uciekł zraniony tylko lekko w ramię, natomiast Olesek odniósł ciężkie rany na kości skroniowej, szyi i piersi, a kilka lżejszych na głowie, ogółem dwanaście ran. Obu pobitych zaopatrzono na stacyi ratunkowej, a ciężej zranionego Oleska odwieziono do szpitala św. Łazarza. W godzinę po napadzie aresztowała policya dwóch napastników Feliksa Nawrockiego i Józefa Walczyka — wieczorem zaś czterej z napadniętych poznało na Rynku na linii A-B dwóch nożowników z tej samej bandy — jeden uciekł, drugi zaś Wojciech Byśko, służący bez zajęcia, został odstawiony do aresztów policyjnych.

Pogłoski o cholerze. Wobec nieuzasadnionych pogłosek o pojawieniu się wypadków cholery w Podgórzu, otrzymujemy ze starostwa podgórskiego urzędowe zawiadomienie, że ani w mieście Podgórzu, ani w powiecie żadnego podejrzanego wypadku choroby lub zasłabnięcia nie stwierdzono.

Podejrzana choroba. Z Wiśniczą piszą nam: Żona inspektora więziennego zachorowała wśród objawów podejrzanych. Lekarz więzienny zawiadomił o tem starostwo bocheńskie, które bezzwłocznie wysłało fizyka. Otuchę niesie fakt, że podobne objawy w naszym powiecie już były; gdy przed kilku dniami lekarz powiatowy wyjechał do rzekomo cholerycznie chorego do Mikluszowic, zastał go już w polu przy robocie.

Z Jasła piszą nam: W sobotę 16 b. m. odbędzie się w sali tutejszego „Sokoła" koncert ze współudziałem pp. Fabianów, Antoniego Krzemińskiego, tenora opery warszawskiej, p. Stanisława Szymańskiego i innych. Udział tak wybitnych artystów i bogaty program, a także przeznaczenie dochodu na cel dobroczynny, zgromadzą niewątpliwie tłumy publiczności do sali „Sokoła".

W niedzielę 10 b. m. odbył się staraniem wydziału „Sokoła" festyn w parku Kościuszki przy pięknej pogodzie. Na festyn przybyły tłumy publiczności z Jasła, Gorlic i okolicy. Po festynie odbyła się w pięknej sali „Sokoła" zabawa taneczna, na której dzielnie prowadził tańce druh Olszewski.

Proces borysławski. Ze Stryja donoszą, iż proces borysławski przeciw Kazimierzowi Kandeferowi i tow. o zbrodnię podpalenia z §§ 166 i 167 uk. rozpocznie się 26 b. m. przed trybunałem sądu przysięgłych. Rozprawie przewodniczyć będzie radca Löbenstein. Oskarżonych bronić będą dr Oleśnicki ze Stryja, dr Lieberman z Przemyśla, dr Marek z Krakowa i dr Löwenherz ze Lwowa.

Pożary. W Rozworzanach (Przemyślany) wybuchł przed kilku dniami pożar, który w krótkim czasie zniszczył kilkadziesiąt gospodarstw z budynkami i licznemi zapasami zboża. Ogień wszczął się w szopie Leona Buraka, gdzie dzieci, pozostawione bez dozoru, piekły ziemniaki. Szkoda wynosi około 80.000 koron.

O pożarze Cebrowa (Tarnopol) donoszą w dalszym ciągu: Pożar Cebrowa trwał całą noc. Łuna świeciła aż w Tarnopolu. Szkody są krociowe. Spłonęła prawie cała rozległa i zamożna wieś. Wobec rozmiarów pożogi i strzechą krytych domostw, ratunek był wprost niemożliwy. Czy nie ma ofiar w ludziach, na razie nie wiadomo.

100-letni jubileusz gimnazyum brzeżańskiego. Otrzymujemy następujące pismo: Uroczystość setnej rocznicy założenia gimnazyum brzeżańskiego, wyznaczona na d 27 i 28 września b. r., zostaje z powodów od komitetu niezależnych odroczoną na 7 i 8 maja 1906 r. Dalsze zgłoszenia do uczestnictwa w uroczystości przyjmuje komitet najdalej do 15 kwietnia przyszłego roku. Każdemu, kto do uczestnictwa w uroczystości tej pisemnie się zgłosi i 20 koron nadeśle, dostarczy komitet bezpłatnego fijakra z Potutor do Brzeżan i napowrót; dalej bezpłatnej kwatery na cały czas trwać mającej uroczystość, a w szczególności na koncert, raut, akademię i ucztę. Każdy uczestnik powinien również wcześnie nadesłać swoją fotografię i krótki swój życiorys, jeśli życzy sobie, aby została włączoną do albumu pamiątkowego.

Ze świata

Z Warszawy.

— Wczoraj po kilkumiecznem zamknięciu otwarto bibliotekę przy uniwersytecie warszawskim.

— Dyrektor politecniki warszawskiej zwrócił się z prośbą do ministerstwa o pozwolenie na przyjęcie niektórych żydów po nad normę procentową.

— Zarząd szkoły realnej Dmochowskiego prosił kuratora o dopuszczenie większego procentu żydów. Podobną prośbę wystosowały szkoły handlowe.

— „Birżewyja Wiedomosti" dowiadują się z wiarogodnego źródła, że w składzie administracyi gubernialnej warszawskiego generał-gubernatorstwa zajść mają wkrótce poważne zmiany. Rozważanym jest także projekt oddzielenia urzędu dowódcy wojska w okręgu warszawskim od urzędu generał-gubernatora, któremu powierzonym będzie wyłącznie zarząd cywilny kraju.

Za usunięcie się od strejku szkolnego. Z Lublina donoszą nam, że ubiegłej niedzieli kilkunastu ludzi napadło i znieważyło czynnie urzędnika dyrekcyi lubelskiej Towarzystwa kredytowego ziemskiego, Głowackiego, w chwili, gdy ten, po nabożeństwie, wychodził z córkami z kościoła. Zajście spowodowała ta okoliczność, iż Głowacki jest jedynym w Lublinie Polakiem, który dzieci swoje posyła do gimnazyum rządowego.

Pogrom lupanarów. „Gazeta Lubelska" donosi, że w Lublinie w niedzielę wieczorem tłum, złożony z przeszło stu osób, dokonał pogromu domów rozpusty przy Dolnej. Pogrom rozpoczął się o godzinie 10 wieczorem. Tłum w coraz zwiększającej się liczbie zaczął rzucać kamieniami w okiennice domów, wyłamując ramy w oknach — następnie dostawszy się do wnętrza, począł łamać krzesła, tłuc lustra i lampy, rabować pościel i inne cenniejsze przedmioty. Dopiero o godzinie 1 po północy swawola ta zaczęła słabnąć i z chwilą przybycia policyi zupełnie ustała.

Zabójstwo strażnika. W niedzielę o godzinie 8¼ wieczorem przy ulicy Szewskiej w Lublinie trzema wystrzałami z rewolweru zraniono strażnika Michała Piekarza. Zranionego w stanie groźnym odwieziono do szpitala, gdzie w poniedziałek o g. 9 zrana zmarł. Jak donosi „Gazeta Lubelska" — trzech sprawców zamachu ujęto.

Wolny uniwersytet w Rosyi. Dzienniki rosyjskie donoszą, iż osoba, pragnąca zachować nazwisko swoje w tajemnicy, ofiarowała na ręce prof. M. Kowalewskiego 500.000 rb. na założenie pierwszego wolnego uniwersytetu w Moskwie. Jednocześnie „Ruś" na zasadzie wywiadu u prof. Kowalewskiego podaje następujące szczegóły o tej przyszłej fundacyi: Wolny uniwersytet nie będzie konkurował z urzędowym, tak, jak nie konkuruje Sorbonna z Collège de France. Nie będzie również uniwersytet wolny konkurował z istniejącemi i na polu werbowania studentów, ponieważ nie zamierza ustanawiać żadnych norm wieku, ani wymagać świadectw. Prawdopodobnie będzie przyjęty następujący system: profesor zaznajomi się z ogólnym rozwojem umysłowym danej osoby, pragnącej słuchać kursu, i jeżeli uzna, że jest ona dostatecznie rozwiniętą, zezwoli na słuchanie lekcyj. W uniwersytecie wykładanych będzie 5 lub 6 kursów zasadniczych z zakresu filozofii, nauk społecznych oraz ekonomii, a następnie nieograniczona liczba kursów specyalnych w tym samym zakresie. Kursa stałe będą powierzane stałym profesorom, na innych katedrach lektorowie zmieniać się będą kolejno. — Opłata będzie niższą aniżeli w uniwersytecie, z takiem jednak obliczeniem, aby fundusz żelazny nie uległ wyczerpaniu. Na początek postanowiono ograniczyć się do jednego wydziału — nauk społeczno-ekonomicznych. Następnie jednak, w miarę nowych ofiar, otwartym będzie wydział nauk przyrodniczych, ponieważ dla socyologii ma ogromne znaczenie biologia.

Międzynarodowy kongres dla sprawy ubezpieczenia robotników odbędzie się w Wiedniu i obradować będzie od 17 do 23 b. m. Dotąd zgłosiło się 1.700 uczestników.

O tani węgiel. Na posiedzeniu wiedeńskiej Rady miejskiej radca miasta Dorn wniósł do prezydenta Luegera interpelacyę, czy ma zamiar spowodować Radę miejską, ażeby zajęła się sprawą upaństwowienia kolei północnej, a mianowicie ażeby wezwała rząd do nabycia kopalń węgla, będących własnością tej kolei. Dr Dorn, motywując swoją interpelacyę, podniósł, że rząd, upaństwowiając kolej północną, powinien także nabyć kopalnie węgla, należące do tej kolei. Przez to złamaną wreszcie zostanie potęga kartelu węglowego, który nakłada dowolnie ceny na ten produkt i wyzyskuje ludność. Rząd jako właściciel kopalń węgla będzie mógł regulować jego ceny, a sprzedając go taniej, zmusi baronów węglowych także do obniżenia cen. Burmistrz miasta Wiednia, odpowiadając na tę interpelacyę, oświadczył, że sprawy nabycia przez rząd kopalń węgla około Ostrawy Morawskiej nie spuści z oka. Galicya powinna usilnie starać się o to, ażeby rząd kupił od kolei północnej kopalnie węgla, wtedy bowiem nie tylko odniesiemy korzyść materyalną, ale także i polityczną, ustanie bowiem ucisk robotników polskich, zdanych obecnie na łaskę i niełaskę niemieckich urzędników górniczych.

Nafta w Baku. Wydobywaniem nafty w Baku zajmują się rozmaite Towarzystwa, krajowe i zagraniczne, oparte na akcyach. Jest ich ogółem 15. Na czele stoi Towarzystwo Nobla, z kapitałem zakładowym 15,000.000 rubli. Akcye są własnością kapitalistów rosyjskich; nominalna ich cena 5.000 rubli, giełdowa zaś, w ostatnich dniach przed rozruchami 10.275 rubli — Za rok zeszły od każdej akcyi wypłacono 600 rubli dywidendy. Towarzystwo Nobla produkuje corocznie po 130,000.000 przeciętnie pudów nafty. Drugie z rzędu miejsce zajmuje Towarzystwo Kaspijskie, składające się z grupy kapitalistów francuskich pod egidą i kontrolą banku Rothschilda, z kapitałem zakładowym 2,000.000 rubli. Akcye nominalne po 1.000 rubli, cenione po 5.000 rubli, znajdują się w rękach kilku tylko osób. Produkcya przeciętna dochodzi do 40,000.000 pudów rocznie. Mniejszemi stosunkowo są Towarzystwa: „Russian Petroleum" (amerykańskie), „European Petroleum" (angielskie), „Compagnie Caspienne" (francuskie), oraz Towarzystwa: „Aramazd", „Szibajew", „Pubałow" i inne.

Oprócz 15-stu wielkich przedsiębiorstw, istnieje mnóstwo drobnych; jest ich około 700. Niektóre ograniczają się do wydobywania nafty z jednego lub dwóch szybów, przy pomocy niewielkiego motoru i kilku robotników. Jak powoli rozwija się ten „drobny przemysł" w Baku, dowodem fakt, że mniejsi przedsiębiorcy nie używają motorów naftowych, coby ich taniej kosztowało, lecz posługują się staremi motorami parowemi, drzewem opalanemi.

Cała nafta, wydobyta w stanie surowym, idzie do rafineryj, znajdujących się w t. zw. „Czarnem mieście". Jest ich ogółem 14.

Gwizdająca lampa łukowa. W laboratoryum elektrotechnicznem politechniki w Charlottenburgu znajduje się nader interesujący aparat, zbudowany wedle wskazówek prof. dr Slaby. Za pośrednictwem prostej klawiatury wygwizduje lampa łukowa najróżnorodniejsze melodye. Zasada aparatu jest następująca:

Jeśli wytwarza się łuk świetlany między dwoma końcami węgla (minimalne napięcie 35 wolt), a równolegle włączony zostanie przewód samoindukcyi z konduktorem, wtedy łuk wydaje dźwięk podobny do tonu świstawki. Ten ton powstaje przez działanie prądu zmiennego (odpowiednio do zmiany napięć na węglikach) na powietrze, które wedle zmiany napięć rytmicznie faluje (fale od 6000 do 12.000 drgań na sekundę) i wywołuje wrażenie gwizdania. Zwoje samoindukcyi wymierzone są w ten sposób że dają tony cis, d, e, fis, g, a, h, łączane są za pomocą klawiatury, przez przyciskanie klawisza. Można więc wygrywać, a właściwie wygwizdywać pojedyncze melodye, a wszystkie lampy łukowe, należące do kablu, przewodzącego prąd główny, grają równocześnie tak samo. Zmiany prądu, powodowane przyciskaniem klawiszy (włączeniem różnych zwojów samoindukcyjnych), działają na wszystkie lampy łukowe. To też nieraz uczniowie w salach rysunkowych słyszą wygwizdywanie przez lampy łukowe znane melodye, bo w laboratoryum albo w sali wykładowej objaśnia profesor „gwizdający łuk elektryczny".

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru „N. Reformy" dołączamy arkusz 9 powieści Bolesławity p. t. „Przed burzą".

Mianowania. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał dyrektorowi gimnazyum V we Lwowie, Franciszkowi Próchnickiemu, z okazyi przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku, order żelaznej korony III kl. i zamianował dyrektora I gimnazyum w Rzeszowie, Józefa Nogaja, dyrektorem gimn. V we Lwowie.

Minister spraw wewnętrznych zamianował komisarza powiatowego na Śląsku, Aleksandra Eminowicza, starszym komisarzem.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę: „Skarb“, tragedya w 3 akta h Leopolda Staffa.

W niedzielę: „Urzędowa żona“.

Z kalendarza. W sobotę 16 września: Korneliusza Cypr. i Eufemii, w niedzielę 17 września: 7 Boleści N. M. P. P. ś. F.; w poniedziałek 18 września: Józefa z Kop., Zofii i Ireny.

Wschód słońca 16 września o godzinie 5 min. 20, zachód o godz. 5 m. 51; długość dnia godzin 12 m. 31.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 14 września termometr doszedł od 14·2 do 20·6 C.; barometr opadał.

Dnia 15 września o godzinie 7 rano stan barometru 740·7 mm., termometru 14·0 C.; wiatr wschodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 15 września: pochmurno, pogoda niepewna.

Dział ekonomiczny.

× Wiec Towarzystw „Pomocy przemysłowej“ w Buczaczu. Z Buczacza piszą nam:

Z uwagi na nieudały drugi krajowy zjazd „Ligi pomocy przemysłowej“ w Zakopanem, któremu zaszkodziła niefortunnie zorganizowana wystawa zakopańska, postanowiły Towarzystwa „Pomocy przemysłowej zebrać się na wiec w Buczaczu. Tamtejsza porządnie urządzona i porządnie administrowana wystawa okręgowa stanowiła bardziej odpowiednie tło dla zebrania delegatów Towarzystw „Pomocy“ z całego kraju. Zebrało się też stukilkudziesięciu delegatów ze wszystkich okolic kraju, a mianowicie z Brzozowa, Sanoka, Dobromila, Kałusza, Brodów, Brzeżan, Lwowa, Czortkowa, Husiatyna, Rudek, Stanisławowa, Tłumacza, Podhajec, Drohobycza, Buczacza, Kopyczyniec, Kosowa, Bóbrki, Tarnopola i t. d.

Obrady zagaił w teatrze wystawowym przewodniczący Towarzystwa „Pomocy przemysłowej“ w Buczaczu, Oskar hr. Potocki. Zastępcą przewodniczącego wybrano posła Włodzimierza Gniewosza, sekretarzami pp. G..ińskiego z Tłumacza i Madeyskiego z Bóbrki. Oprócz posła Gniewosza wzięli udział w obradach posłowie Czajkowski, dr Wurst, burmistrz miasta Tarnopola dr Mandel, prezes Rady powiatowej kosowskiej Rozwadowski i wielu innych.

Po przedłożeniu interesującego sprawozdania sekretarza buczackiej „Pomocy przemysłowej“, sędziego p. Orskiego, o stanie akcyi tego najruchliwszego wśród ogniw „Ligi pomocy przemysłowej“ i po wyrażeniu żywemi oklaskami uznania dla pracy tego Towarzystwa, nastąpił obszerny referat dra Battaglii o najbliższych zadaniach w pracy nad uprzemysłowieniem kraju. Dr Battaglia, który łączy w swojej osobie mandat dyrektora Związku galic. fabrykantów i mandat wiceprezesa „Ligi pomocy przemysłowej“ przeszedł w obszernych wywodach przebieg akcyi agitacyjnej, prowadzonej od dwóch lat w kraju, i zakończył swój referat wezwaniem do podjęcia napowrót akcyi w obronie cukrowni przeworskiej, w obronie fabryk dachówek, fabryk zapałek i kilku innych jeszcze gałęzi przemysłu fabrycznego.

Dyskusyę nad referatem dra Battaglii odroczon aż do przedstawienia wniosków drugiego referatu p. Włodzimierza Gniewosza (młodszego) delegata z Drohobycza, który stanowił najważniejszy punkt programu obrad. P. Gniewosz przedstawił mianowicie sprawę stosunku Towarzystw „Pomocy przemysłowej“ i „Ligi pomocy przemysłowej“ jako ich Związku, do instytucyi galic. Związku fabrycznego i w jędrnym i należycie umotywowanym rzeczowo referacie wykazał, jak niekorzystnie oddziałuje na rozwój dalszy Ligi p. zupełnie zbyteczna i niczem nieuzasadniona zależność Ligi od Związku fabrycznego. Liga jest organizacyą o celach ogólnych, nie znająca różnicy ani zawodowej ani społecznej, jest organizacyą dla podniesienia przemysłu, ale równocześnie powołaną jest do strzeżenia interesu ogółu konsumentów, podczas kiedy Związek fabryczny jest kooperacyą ważnej bardzo, ale w każdym razie specyalnej grupy interesów konkretnych wielkiego przemysłu. Liga niejednokrotnie musi zająć stanowisko krytyczne wobec grupy fabrycznej, musi stanąć ponad interesem jednostki fabrycznej, a w interesie dobra ogólnego, podczas kiedy zarząd Związku fabrycznego, opłacany przez fabrykantów, musi z natury rzeczy bronić przedewszystkiem interesów fabrykantów. Liga terytoryalnie, administracyjnie i personalnie jest dziś podporządkowaną Związkowi fabrycznemu i stąd wynikają rozliczne nieporozumienia, brak sympatyi dla akcyi „Ligi p. p.“ u ogółu i brak wiary w jej bezstronność. Te węzły sztuczne i niekorzystne dla Ligi należy zerwać i w tym duchu postawił referent odpowiednią rezolucyę.

Po ożywionej dyskusyi, w której większość obecnych delegatów energicznie poparła wywody referenta, a w której jedynie dyrektor Związku fabr. i wiceprezes Ligi, dr. Battaglia, usiłował bronić sztucznego stosunku, uchwalono wezwanie do wydziału Ligi p. p., aby przeprowadził zupełne uwolnienie Ligi od zależności od Związku fabrycznego.

Następnie uchwalono jeszcze szereg wniosków, a wreszcie uchwalono ogłosić publicznie, że wystawa i jarmark wyrobów krajowych w Zakopanem nie była urządzana ani administrowana przez Ligę pomocy przemysłowej i że Liga za tę wystawę żadnej nie może przyjąć odpowiedzialności.

× Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Dnia 5 b. m. otwarto przystanek Rzęsna polska na kolei lokalnej Lwów-Bełzec dla ruchu osobowego i pakunkowego.

× Dostawy kolejowe. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza dostawę materyałów do oświetlenia, czyszczenia i uszczelniania, towarów bławatnych, mat, wyrobów powroźniczych, kauczukowych, skórzanych, szczotkarskich, pędzli, szkieł, oraz dekstryny i spirytusu denaturowanego z terminem do wnoszenia ofert do 25 b. m. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa w Krakowie.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 15/9 1905 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 329 sztuk, b) jałownika 82 sztuk, c) cieląt 122 sztuk, d) owiec i kóz 50 sztuk, e) nierogacizny 574 sztuk. Razem 1157 sztuk.

Woły z paszy płacono po 73 do 84 kor., woły opasowe po — do — kor., krowy po 68 do 68 kor., buhaje po 70 do 78 kor., cielęta po 138 do 140 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 36 do 50 kor., nierogaciznę tuczną po 144 do 152 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po — do — kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 860 sztuk, na eksport i za rogatki do gmin sąsiednich bydła rogatego 76 sztuk, nierogacizny 221 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Budapeszt, 15 września. Pszenica na październik 15·78 do 15·80, pszenica na kwiecień 1906 16·48 do 16·40; żyto na październik 12·80 do 12·82, żyto na kwiecień 1906 13·48 do 13·50; owies na październik 12·24 do 12·26; owies na kwiecień 1906 12·62 do 12·64; kukurydza na sierpień —·— do —·—, kukurydza na wrzesień —·— do —·—; kukurydza na maj 1906 13·24 do 13·26; rzepak na sierpień —·— do —·—

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie utrzymane; ciepło.

Kronika lwowska.

Lwów, 15 września.

W radzie m. Lwowa rozpoczęła się wczoraj dyskusya nad sprawą drożyzny mięsa. Referent dr Rutowski oświadczył, że w ciągu dni najbliższych znajdzie się na targu 8 straganów z miejskiem mięsem, poczyniono też kroki w celu urządzenia jatki mięsa końskiego. Dr R. wykazał przyczyny drożyzny mięsa, między którémi prym bierze pośrednictwo pod różnemi formami. Należy więc usunąć komisyonerów i faktorów, a tem samem i mięsnych grosistów, należałoby także stworzyć instytucyę miejską, objektywną, któraby owych pośredników potrafiła zastąpić, a dawała gwarancyę dla producenta, że swój towar może jej powierzyć. Instytucya taka, t. zw. „Übernahms Amt“ istnieje już we Wiedniu. Również jest potrzebną jakaś instytucya dla uregulowania stosunków kredytowych i handlowych rzeźników. Referent jest przeciwny otworzeniu granic Rosyi i Rumunii dla tamtejszego bydła. Byłby to eksperyment hazardowy i bezcelowy. Raczej dążyć należy do zamknięcia eksportu do Niemiec.

Dr Mikołajski oświadczył się za otwarciem granic Rumunii i Rosyi na krótki czas, a także za czasowem zamknięciem wywozu bydła do Niemiec.

Przemawiali jeszcze kilku radnych, poczem dyskusyę odroczono do dnia dzisiejszego.

Strejk rzeźników. Wczoraj wieczorem odbyło się w sali „Gwiazdy“ bardzo burzliwe zgromadzenie rzeźników, zarówno majstrów, jak czeladników. Po przemówieniu przewodniczącego p. Żytnego, który zdał sprawę z przyjęcia deputacyi rzeźników przez prezydenta miasta, długi szereg mowców wytaczał skargi i żale na rzekome krzywdy rzeźników. Gdy jeden z mowców zaproponował obniżenie cen mięsa kosztem wynagrodzenia czeladnika (!), oświadczyli ostatni, wśród wrzawy i oburzenia, **że od dnia dzisiejszego strejkują.** Śpiewając „Czerwony sztandar“ opuścili czeladnicy salę. Po odejściu czeladników uchwalili także majstrowie, po kilku krótkich przemówieniach, **rozpocząć z dniem dzisiejszym strejk.** Uchwalono, że dzisiaj rzeźnicy nie będą kupować sprowadzonego w wielkiej liczbie na targ piątkowy bydła i nie będą bić bydła w rzeźni, wolno jedynie wysprzedać zapasy. Co będzie dalej, postanowi następne posiedzenie.

Z uniwersytetu lwowskiego. Dr Serkowski, bakteryolog w Łodzi, otrzymał zaproszenie na objęcie katedry bakteryologii we Lwowie.

Z teatru lwowskiego. (j. pietrz.) Wystawiona wczoraj komedya Fuldy „Maskarada“ jest mięszaniną melodramatu i farsy. Przeważają w niej tony jaskrawe, z których tła wyłaniają się typy, zapożyczone od Sudermanna, Sznitzlera, a nawet Moliera. Pomysł w sztuce jest gdzieniegdzie dobry, lecz przedewszystkiem nie zbyt oryginalny, a co więcej, rozwałkowany na długie cztery akty, z których ostatni okazuje się zbytecznym. Fulda nie mówi w nim nic nowego ponad to, co wypowiedział poprzednio, efekt zaś (o co autorowi chodziło przedewszystkiem w „Maskaradzie“) przypada właśnie w epilogu aktu trzeciego, kończącego fabułę.

„Maskarada“, to obrazek z życia, którego bohaterami są ludzie, wdziewający na twarz maskę szczerości dnia powszedniego. Jest tu i walka szlachetności z fałszem, który blada wprawdzie nad swym poziomem etycznym, lecz pozostaje sobą nadal. — Rzecz zaczerpnięta z repertoaru wiedeńskiego „Volkstheatru“, nadaje się w zupełności dla scen ludowych, a historya, jaką p. Fulda w sztuce opowiada, przypomina nawet... libretta operetkowe.

Oto młody człowiek porzuca swą kochankę dla bogatej baronówny, której rzekomo osobiście nie zna, a która w istocie jest porzuconą jego kochanką. Sprawa po całym szeregu zawikłań wyjaśnia się, a baronówna płaci kochankowi wzgardą.

W rolę baronówny, sztuczną i nieprawdopodobną, wiała wiele prawdy i szczerości pani Bednarzewska. Partnerem jej był debiutant p. Fritsche, dając kreacyę pomyślaną z talentem, jakkolwiek za mało wykończoną. Rolę rezonera-ojca grał umiarkowanie p. Chmieliński, a p. Węgrzyn po mistrzowsku szarżował w roli „tajnego radcy“, ojca niefortunnego amanta.

O lożę komisyi teatralnej. Na jednem z ostatnich posiedzeń komisyi matki w Radzie miasta Lwowa wystąpił radny Ihnatowicz z wnioskiem, aby Rada miejska zrezygnowała z bezpłatnej loży komisyi teatralnej, a dochód z tej loży przeznaczyła na nagrodę konkursową dla artystów. Wniosek ten zmodyfikował r. dr Loewenstein o tyle, że radził lożę zatrzymać a cenę jej roczną rozdzielić na członków komisyi teatralnej i fundusz uzyskany obrócić na stypendya artystyczne. Oba te wnioski będą rozpatrywane na najbliższem posiedzeniu komisyi matki, która równocześnie ustali propozycye co do składu komisyi teatralnej.

Przeciw sznurówkom. Miejska Rada szkolna okręgowa we Lwowie rozesłała okólnik do dyrekcyj szkół żeńskich, polecając im zwracanie uwagi i występowanie przeciw używaniu sznurówek i podobnych surogatów z wkładkami rogowemi lub stalowemi, dalej przeciw używaniu wysokich, twardych i obcisłych kołnierzyków, przeciw podwiązkom uciskającym i przeciw wysokim korkom u bucików. Okólnik swój kończy Rada szkolna poleceniem dyrekcyom: 1) Aby na powyżej zaznaczone momenty zwracano przy nauce somatologii szczególniejszą uwagę i pouczano młodzież dokładnie o zgubnym wpływie sznurówki na organizm kobiecy. 2) Ażeby uczenicom klas wydziałowych zabroniono noszenia sznurówek w szkole, z wyjątkiem tych, które wykażą się świadectwem lekarskiem, iż dla celów leczniczych sznurówki używać muszą; w miarę wzrostu piersi stosować wolno tylko t. zw. leniuszki, lub nie uciskające, lecz podtrzymujące je kaftaniki bez rogów i stalówek. Dawne proste podpinki kobiet greckich zasługiwały ze wszech miar na wejście w modę. 3) Ażeby uczenicom opornym pod tym względem stosowne, za uwiadomieniem rodziców, wymierzano kary, a te, które przekroczyły wiek szkolny, przedstawiano Radzie szkolnej okręgowej do usunięcia z nauki codziennej. 4) Wreszcie, ażeby przynaglano młodzież żeńską do największej skromności i prostoty w strojach, nietylko ze względu na wiek, ale głównie ze względu na powszechne niekorzystne położenie materyalne ludności i na konieczność uczenia powściągliwości w niepotrzebnych wydatkach.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę: „Słodka dziewczyna“.

W niedzielę: „Wicek i Wacek“.

W poniedziałek: „Madame Sherry“.

We wtorek: „Maskarada“.

We środę: „Druciarz“

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Na Kaukazie sytuacya nie zmieniła się. Panuje tam niepewność jutra, mieszkańcy żyją w ciągłej obawie przed nowemi rozruchami. Rewolucya socyalna, podsycana dzikiemi namiętnościami i chęcią rabunku, jest w pełnym toku.

W Królestwie Polskiem rząd natomiast czuje się panem sytuacyi i występuje z coraz większą gwałtownością, jak tego dowodem zajścia po koncercie w Łodzi i ciągłe rewizye i aresztowania w Warszawie.

(Telegramy „N. Reformy“ z 15 września).

Rewizye.

Warszawa. W nocy z 12 na 13 b. m. o godzinie 1 przeprowadzono rewizyę w domu przy ulicy Złotej, l. 47, w mieszkaniu właściciela składu aptecznego p. Józefa Kleina. Znaleziono rewolwery, naboje i broszury. Właściciela mieszkania odwieziono do cytadeli.

Obostrzenie stanu wojennego.

Łódź. Obostrzono rozporządzenia dotyczące stanu wojennego. Mianowicie gubernator wojenny wydał zakaz urządzania wszelkich koncertów, widowisk i wogóle jakichkolwiek zabaw. (Zob. korespondencyę z Warszawy. Przyp. red.).

Zjazd profesorów.

Moskwa. Uczestnicy zjazdu profesorów wyższych zakładów naukowych oświadczyli się **przeciw przyjmowaniu katedr,** których profesorowie otrzymali w ostatnich czasach dymisye.

Wejść, czy nie wejść?

Moskwa. Zjazd agronomów podczas obrad nad udziałem w Dumie podzielił się na dwa obozy: część oświadczyła się za udziałem w wyborach do Dumy, część zajęła stanowisko przeciwne.

Aresztowanie profesora.

Petersburg. Profesor politechniki petersburskiej, tajny radca Kirpiczew, wybrany prezesem związku inżynierów, został **aresztowany** i pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Rewolucya na Kaukazie.

Tyflis. Cały zarząd miasta ustąpił aby przez to zaprotestować przeciw **nadużyciom wojska** przy uśmierzaniu demonstracyi przed ratuszem. Przedsiębiorstwa przemysłowe, tramwaj, oraz wielu robotników pracujących w różnych gałęziach przemysłu, **wstrzymali pracę** na jeden dzień na znak **żałoby** z powyższego powodu. **Komitety rewolucyjne wydały liczne odezwy, wzywające do powstania.**

Gubernator Elizawetpola telegrafował do generała Szirinkina, aby natychmiast przysłał wojsko, ponieważ grozi **poważne niebezpieczeństwo** w mieście i okolicy.

Nowe posiłki wojskowe wysłane będą także do Baku, gdzie ludność, pozostająca bez pracy, domaga się usunięcia tatarskich agentów policyi, których fałszywe denuncyacye spowodowały, że ostrzeliwano do my pokojowo usposobionych mieszkańców. Komisya, zebrana dla uspokojenia ludności, jest bezczynną.

Tajemniczy okręt

Londyn. Jak słychać, okręt „John Grafton“, który zatonął koło Helsingforsu z ładunkiem broni, wyruszył w lipcu do Vlissingen, tam zmienił właściciela i otrzymał mięszaną załogę, dotychczasowa zaś załoga wróciła do Anglii. — Słychać dalej, że „Jon Grafton“ 1 sierpnia koło jednej wysepki na kanale La Manche spotkał się z okrętem „Fullerton“, z którego przez 2 dni przeładowywano towary czy też broń na „John Graftona“.

Pokój.

(Telegramy „N. Reformy“ z 15 września.)

Zawieszenie broni.

Londyn. Do dzienników porannych donoszą z Tokio 14 b. m.: Wedle urzędowych doniesień, pełnomocnicy dla sprawy **zawieszenia broni** zebrali się wczoraj w Sachedzy. **Protokół podpisano o godz. 7 wieczór.** — Postanowiono, że w całej Mandżuryi wstrzymane być mają kroki nieprzyjacielskie i oznaczono strefę, do której przystęp obu armij jest wzbroniony. Wszystkie korpusy armij zawiadomiono o tem.

Zawieszenie broni wchodzi w życie najpóźniej w południe 16 b. m.

Los bar. Komury.

Berlin. Z Tokio donoszą do „Berl. Tageblattu“: Baron Komura, jeśli wróci do Japonii, nie uniknie śmierci. Lud żąda głośno, aby jeszcze na ziemi amerykańskiej popełnił „harakiri“.

Handel japoński.

Tokio. Utworzyło się tu zjednoczenie wybitnych kupców i przemysłowców japońskich, celem podniesienia handlu eksportowego do Chin i Korei.

Przesilenie węgierskie.

„Z wielkiej chmury mały deszcz“ — można powiedzieć o dniu dzisiejszym w Budapeszcie. Minął on stosunkowo bardzo spokojnie, mimo ponownego odroczenia Sejmu i imponującej demonstracyi socyalistycznej na rzecz powszechnego głosowania. Sytuacya pozostała niezmieniona. Najprawdopodobniej nastąpią znów nowe rokowania z opozycyą.

(Telegramy „N. Reformy“ z 15 września.)

Posłuchanie socyalistów.

Budapeszt. Od samego rana plac przed parlamentem obsadzony jest policyą konną i pieszą, która przepuszcza tylko osoby, zaopatrzone w bilety wstępu do parlamentu.

O godzinie kwadrans na 9 przyjął prezydent Sejmu Justh deputacyę, złożoną z 50 osób, należących do nowo zorganizowanej partyi socyalistycznej. Przewodniczący deputacyi poseł Mezeffi wręczył prezydentowi Justhowi petycyę, proszącą o zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania. Poseł Mezeffi w przemówieniu do prezydenta Izby przypomniał, że Justh był zwolennikiem powszechnego prawa głosowania. Prezydent Justh, odpowiadając, podniósł, że jego zapatrywania w tej kwestyi są znane, lecz jako prezydent Sejmu, nie może powiedzieć nic merytorycznego, aby nie uprzedzać uchwały Sejmu i nie narazić swej bezstronności. Petycyę przyjmuje i zapewnia, że będzie ona regulaminowo traktowaną. Prosi, aby spokojnie oczekiwano decyzyi Sejmu, która z pewnością przyniesie powszechne uspokojenie.

Następnie przyjął prezydent deputacyę partyi socyalno-demokratycznej pod przewodnictwem redaktora organu socyalno-demokratycznego „Nepszawa“, Garanyego. — Na przemowę Garanyego odpowiedział prezydent podobnie jak na przemowę posła Mezeffiego.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu.

Budapeszt. Już około godziny 9 rano zgromadziły się w pobliżu gmachu sejmowego ogromne tłumy robotników. Wkrótce zapełniły się wszystkie ulice, tłumy mogły liczyć do 50.000 osób. Straż policyjna otoczyła gmach sejmowy, nie miała jednakże najmniejszego powodu do wkroczenia, gdyż demonstranci zachowywali się spokojnie, od czasu do czasu tylko śpiewali pieśni socyalistyczne i wznosili okrzyki: „Żądamy powszechnego prawa wyborczego!“ Tymczasem w gabinecie prezydenta Sejmu Justha odbywało się posiedzenie przywódców stronnictw. Tam także prezydent przyjął deputacyę robotników.

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. pół do jedenastej. Posłowie przybyli niemal w komplecie. Gdy członkowie gabinetu weszli do sali, powitano ich na lewicy okrzykami: „Idą wiedeńscy trabanci dworscy“, — idą „komisarze cesarscy“. Po zagajeniu posiedzenia zabrał głos prezydent gabinetu Fejervary i oświadczył: Ponieważ nie powiodło się rozwiązać kwestyj spornych w ten sposób, aby mógł powstać nowy rząd z łona większości Izby, gabinet podał się do dymisyi, którą król przyjął. Jestem upoważniony do oświadczenia, że korona zawsze jeszcze pragnie gorąco, aby utworzenie takiego gabinetu na podstawie programu, zgodnego z jej intencyami, okazało się możliwem. Aby zaś dać czas koalicyi do przedłożenia swoich propozycyj, król odracza Sejm do dnia 10 października.

Wśród ironicznych okrzyków skrajnej opozycyi, Fejervary wręczył prezydentowi reskrypt cesarski i prosił, aby go odczytano.

Izba wysłuchała reskryptu spokojnie, tylko przy ustępie, w którym cesarz przesyła Sejmowi pozdrowienie, odezwały się głosy: Dziękujemy!

Następnie zabrał głos Franciszek Kossuth i zaznaczył, że komisya opozycyjna raz już przedłożyła koronie swoje życzenia i propozycye w formie adresu, lecz że na adres ten nie otrzymała dotychczas odpowiedzi. Rząd tymczasem odraczając ponownie Sejm w czasie ex lex, nowego dopuszcza się nadużycia władzy. Mowca wnosi, ażeby Sejm przeciwko temu stanowczo zaprotestował.

Były prezydent gabinetu hr. Stefan Tisza oświadczył, że po odczytaniu reskryptu królewskiego, odraczającego Sejm, nie godzi się otwierać dyskusyi i przyjmować wniosków i uchwał.

Mówca oznajmia dalej wśród głośnych protestów, że z tego powodu ani on ani żaden inny członek gabinetu nie zabierze głosu.

Gabinet już poprzednio opuścił był salę po krótkiem oświadczeniu Fejervarego, że korona dała przecież odpowiedź na adres, mianując aż trzykrotnie swoich mężów zaufania do układów. Następnie wyszło z sali także całe stronnictwo liberalne z hr. Tiszą na czele, żegnane głośnemi okrzykami ironicznemi.

Większość przyjęła wówczas wniosek Kossutha, poczem prezydent Justh zamknął posiedzenie.

Budapeszt. Po Fejervarym przemawiał w Sejmie także hr. Apponyi, który w dłuższej mowie polemizował z hr. Tiszą i wywodził, że podług starego zwyczaju wolno po odczytaniu reskryptu królewskiego prowadzić jeszcze dyskusyę i uchwalać wnioski.

Po przyjęciu wniosku Kossutha odrzucono wniosek soc. dem. Mezeffiego o nieprzyjęcie do wiadomości reskryptu odraczającego.

Na tem posiedzenie zamknięto.

„Dobrze się stało“.

Budapeszt. Galerye Izby sejmowej podczas dzisiejszego posiedzenia przepełnione były publicznością. Gdy Fejervary oświadczył, że gabinet podał się do dymisyi, wołano: „Dobrze się stało“.

Czynne starcie.

Budapeszt. Po posiedzeniu Izby poselskiej zbliżył się poseł Horvath do ministra spraw wewnętrznych Kristoffyego i usiłował znieważyć go czynnie. Obustronni przyjaciele jednakże zdołali zapobiedz temu.

Spokoju nie zakłócono.

Budapeszt. Po posiedzeniu tłumy rozeszły się po mieście tak, że o godzinie 1 panował już w otoczeniu Sejmu zupełny spokój.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 15 września.

Wiedeń. Urzędowa „Wiener Zeitung“ ogłasza zwołanie Rady państwa na dzień 26 b. m.

Cholera.

Gdańsk. W Prusach Zachodnich stwierdzono wczoraj dalszych 10 wypadków zasłabnięcia i 6 wypadków śmierci na cholerę.

Nowy zabór niemiecki.

Berlin. Protegowane przez rząd niemiecki Towarzystwo otrzymać ma od sułtana tureckiego znaczne koncesye górnicze i handlowe na wyspie Thasos, położonej w pobliżu cieśniny Dardanelskiej.

Rokowania w Karlstadzie.

Chrystyania. Widoki zgodnego załatwienia sporu o unię znów się polepszyły. Rząd norweski postanowił przyjąć częściowo warunek Szwecyi, dotyczący fortec nadgranicznych, zgodził się zwłaszcza na zburzenie wszystkich nowych fortów w pobliżu twierdzy Kongvinger Fredrikstein. Historyczne fortyfikacye tych twierdz mają być zachowane. Istnieje nadzieja, że na tej podstawie osiągnięte zostanie porozumienie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 15 września.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 684·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 799·50. Akcye Anglobanku 319·25. Akcye Unionbanku 565·50. Akcye Länderbanku 450·50. Akcye Bankvereinu 573·75. Akcye Bodencredit 1051·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 562·50. Akcye kolei państwowych 676·50. Akcye kolei południowej 103·50. Akcye kolei Elbethal 452·50. Akcye kolei północnej 5900. Akcye kolei czerniowieckiej 584·—. Akcye Alpiny 541·75. Akcye Rima Muranyi 555·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2757·—. Akcye Fabryki broni 570·—. Akcye Tureckie tytoniowe 379·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 914·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·80. Renta majowa 100·55. Renta koronowa austryacka 100·60. Renta koronowa węgierska 97·15. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·90. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·35. 5% Listy Banku hipotecznego 112·50. 4% Listy Banku krajowego 100·—. 4½% Listy Banku krajowego 101·90. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·—. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·95. 4% Pożyczka miasta Lwowa 99·30. Losy tureckie 145·75. Marki 117·40. Ruble 253·50.

Cukier 19·75 do 19·85. Spirytus słaby 38·60 do 39·00. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Po bardzo silnym przebiegu zamknięcie spokojne. Targ montanów słaby.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 15 września (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 60
Franki papierowe	95 20	95 70
Dwudziestofrankówki w złocie	19 04	19 14
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	112 —	118 —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	100 75	101 75
4% „ „ „ „	98 75	99 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	102 25
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 70	100 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niezk.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ 42-letn.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	99 50	100 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 50	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 25	100 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	98 75	99 75
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 —	102 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 40	102 25
4% Obligacye kolejowe	99 50	100 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	90 —	96 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	558 —	564 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	582 —	585 —

Obiady

po 1 koronie od 1ej do 3ej, od 15 października, prywatnie. Zgłoszenia przyjmuje Sekretaryat w Col. Novum. 3196 1 10

Zakład tapicersko-dekoracyjny Antoniego Rybińskiego

w Krakowie, ul. Długa Nr 17, przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres tapicerstwa wchodzące, po cenach przystępnych. 3195 1 3

Parcela budowlana

371 sążni kwadr. przy ul. Smoleńskiej za Rudawą obok ujeżdżalni lwh. 636 do sprzedania. Wiadomość bliższa u Maryi Mińskiej we Lwowie na Cetnerówce. 3197 1 3

Młodszej dziatwie

zwłaszcza mało uzdolnionej, udzielam z cierpliwością sumiennej i energicznej pomocy w nauce. Zgłoszenia pod **Marya** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 3201 1 3

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

2365 65 0

MŁODY pomocnik handlowy z działu korzennego poszukuje posady zaraz. **S. K.** poste restante **Sucha**. 3208 1 2

Kupi się kamienicę

w Krakowie o 7 oknach frontu. Zgłoszenia (listy) przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **3200.** 3200 1 2

Rasowa suka

gończa, mająca 2½ roku, tresowana, tanio **do sprzedania.**

Zgłoszenia pod **3199** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3199

Swieże jaja.

Wagonami **kupuję** po nadejściu **za gotówkę.** Zgłoszenia pod **„Frische Eier 1920"** przyjmuje Haasenstein et Vogler, Wiedeń, I. 3205 1 2

Przygotowuje się

do **egzaminów na manipulantki pocztowo-telegraficzne**, oraz do wszystkich innych egzaminów pocztowo-telegraficznych. Wiadomość: ul. Pańska 10, II piętro, drzwi na prawo. 3207 1 5

Kandydat notaryalny

z praktyką 2 do 4-letnią znajdzie umieszczenie. Zgłoszenia należy adresować: **P. Jan Glück,** przewodniczący Stowarzyszenia kandydatów notaryalnych w Krakowie, ul. Tarłowska l. 3. 3209 1 6

Grzybki i rydze

młodziutkie, główki we winnym occie i korzeniach wybornie zaprawione, w baryłkach 6½ kg. za 9 K, w baryłkach 3 kg. za 5 K, **grzybki suszone,** białe jak śnieg, drobne, z porąszeniem czyste, 1 kg. za 5 K, pośledniejszych za 4 K wysyła **Antonina Kostelecka ve Svratouchu Nr 175 u Hlinska** (Czechy). 3194 1 3

Miód pszczelny lipcowy, tegoroczny, patokę, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z padek własnych, już **z opłatą poczty za 6 koron.**
Miód pitny w szklanych gąsiorkach po 5 kg. również **z opłatą poczty za 6 koron. Zarząd Dóbr ziemskich Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce.** 2725 30 30

Powóz i para koni

z uprzężą

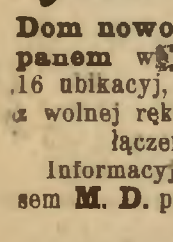
zaraz do sprzedania.

Zgłoszenia listowne do Administracyi „N. Reformy" pod **K. W. 3.** 3084 6 8

Dobra sposobność.

Dom nowo zbudowany w Zakopanem w samem centrum, mający 16 ubikacyj, z całem urządzeniem jest z wolnej ręki **do sprzedania** z wyłączeniem pośrednictwa.

Informacyj zasięgnąć można pod adresem **M. D.** poste restante **Zakopane.** 3146 3 3



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 800 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 872 (Czechy). 2358 30 60

Prawdziwy nikiowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·25, 3 zegarki złr. 6·50. Niema ryzyka! Dozwolona wym. lub zwrot pieniędzy.

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie **w dnie powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 5 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze. 3122 2 0

Zakład rymarski Piotra Parafińskiego

ma tanio do sprzedania

powozik półkryty, lekki, jednokonny, wolant, wózek z budą i kilka siodeł mało używanych. 3138 5 5

Kraków, ul. Długa 6.

Do wydzierżawienia zaraz:

Karczma murowana, z prawem propinacyi i wyszynku, położona tuż nad gościńcem Kraków—Oświęcim, oraz drogą dojazdową do przewozu na Wisie i projektowaną trasą kanałową Dunaj—Wisła—Odra.

Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr Facimiech — p. Wielkie drogi.** 3134 6 6

Ogłoszenie dostawy.

Termin do wnoszenia ofert na dostawę wikliny dla c. k. Zakładu karnego w Wiśniczu upływa **z dniem 20 września 1905.** 3130 2 2

Wiśnicz, dnia 6 września 1905.

C. k. Dyrekcya Zakładu karnego w Wiśniczu.

Cours de Littérature française

par Parisienne arrivant 1er octobre. Un Cours par semaine 3 couronnes par mois. — Adresser inscriptions: **M. G. S.** Administration du Journal „Nowa Reforma". 3048 6 0

Śliwki szczepione

olbrzymie (Kwetsche) wysyła **zarząd ogrodu Torskie** obok Zaleszczyk 5 kg. franko po 2 K 50 h. 3185 2 2

Magazyn rękawiczniczy

pod firmą

F. Lubański

w Krakowie, ul. Grodzka 26,

naprzeciw Magistratu,

poleca obfity wybór **rękawiczek** od 30 ct., **skórkowe od 90 ct.**
Torb podróżnych, bandaży, pasków damskich i t. p.

Dla pp. studentów:
Torby szkolne po 50 ct.
Skarpetki po 10 ct.
Mankiety, Kołnierze po 15 ct.
Odznaki klasowe po 10 ct.
Chusteczki po 10 ct.
Paski do gimnastyki po 40 ct.
Kaftaniki do gimnastyki po 50 ct.
Trykoty do gimnastyki po 1 złr. 80 ct.
i t. d. i t. d.

Kupujący najmniej za 3 złr., otrzyma w dodatku torebkę srebrzystą z łańcuszkiem lub lusterko składane szlifowane oprawne w skórę. 2985 5 6

Ul. Grodzka 26.

L. W. 82519/905. 3092 1 0

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania jednego galic. miejsca funduszowego w c. k. Akademii Maryi Teresy w Wiedniu ogłasza się niniejszem konkurs. Kto więc życzy sobie umieścić w tej Akademii syna lub młodzieńca poruczonego jego opiece, winien wnieść do Wydziału krajowego prośbę najdalej do **dnia 20go września 1905 włącznie** z następującemi załącznikami:

1) Metrykę chrztu, należycie uwierzytelnioną, na dowód, że tenże ukończył rok ósmy, a nie przekroczył roku dwunastego swego życia;

2) świadectwem szkolnem na dowód, że kandydat ukończył z dobrym postępem przynajmniej trzecią klasę szkół pospolitych, tak zwanych dawniej „normalnych". Jeżeli kandydat uczył się dotychczas prywatnie, należy dołączyć oprócz świadectwa szkolnego, świadectwo moralności wydane przez miejscowy Urząd parafialny;

3) świadectwem lekarskiem o stanie zdrowia kandydata, wystawionem przez c. k. protomedyka lub c. k. lekarza powiatowego, tudzież poświadczeniem szczepienia lub przebycia naturalnej ospy;

4) świadectwem o stanie majątkowym, wydanem przez miejscowy Urząd parafialny, a zatwierdzonem przez Zwierzchność gminną i c. k. Starostwo powiatowe, w którem wyrazić należy, czy kandydat ma rodzeństwo i jak liczne; nakoniec

5) deklaracyą proszącego, że w razie przyjęcia do Akademii sprawi kandydatowi wyprawę i będzie płacił do kasy zakładowej na uboczne wydatki corocznie po 500 koron.

Program Akademii oraz informacye o szczegółach wyprawy dla ucznia można przejrzeć w Archiwum Wydziału krajowego (Gmach sejmowy na dole).

Przyjęcie do Akademii nastąpi w pierwszem półroczu roku szkolnego 1905/6.

Podania wniesione po upływie terminu konkursowego lub też na ręce innej władzy nie będą uwzględnione.

Z Wydziału krajowego.

We Lwowie, dnia 2 września 1905.

Piotrowski.

Kto jest niedokrewnym

niechaj pije tylko

„PERŁĘ ADRYATYKU"

słodkawe

Wino Dalmatyńskie czerwone.

Cena za 1 oryg. butelkę litrową 1 kor. 80 hal. — Wyłączny skład na Kraków i Galicyę zachodnią:

A. HAWEŁKA, ces. i król. Dostawca Dworu Austr.-Węg. **w Krakowie.** 2615 8 10

Przesyłki na prowincyę w każdej ilości odwrotnie.

Magazyn mebli i Zakład tapicersko-dekoracyjny

pod firmą

STANISŁAW STACHOWSKI

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej l. 1,

poleca swój obficie zaopatrzony **Magazyn w meble stylowe i fantazyjne** do salonów, sypialń i pokoi jadalnych, **portyery, firanki, dywany, łóżka żelazne, materace, wkłady do łóżek, kołdry, pledy** do podróży, **poduszki, makaty** francuskie, **story** do okien i wszelkie inne **przybory dekoracyjne.**

Podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów** od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, jakoteż **przerabiania i pokrywania mebli, materaców, zakładania firanek, dywanów, tapetowania,** jakoteż i wszelkich innych dekoracyj. 3021 5 10

Hamburg-Amerika Linie



Bezpośredni przewóz niemieckiemi parowcami pocztowemi i pospieszn.

Przewóz osób do

wszystkich części świata

szczególnie na liniach

Hamburg-Dover / Cherbourg-Newyork

Hamburg-Brazylia	Hamburg-Meksyko	Genua-Newyork
Hamburg-La Plata	Hamburg-Kuba	Neapol-Newyork
Hamburg-Azya wsc.	Hamburg-Francya	Genua-La Plata
Hamburg-Afryka	Hamburg-Anglia	Dover-Newyork
Hamburg-Kanada	Hamburg-Ameryka środkowa	Cherbourg-Newyork
Hamburg-Indye zac.		

z Antwerpii do Kanady, Brazylii, La Plata, Indyj zachodnich, Kuby, Meksyku, Azyi wschodniej;
z Hawru do Brazylii, Indyj zachodnich, Kuby, Meksyku, Ameryki środkowej;
z Bolonii do Nowego Jorku, Brazylii, La Plata.

Parowce linii Hamburg-Ameryka **przy wybornym wikcie** dają **świetną sposobność** do podróży zarówno dla jadących w kajutach jak i na pokładzie.

Podróże morskie dla przyjemności i wytchnienia:

Podróże do Indyj zachodnich, Podróże na Wschód, Podróże do krajów północnych, Na uroczystości w Kilonii, Podróże po morzu śródziemnem, Podróże na Rievierę, Do Islandyi Przylądka półn. Do Anglii, Irlandyi i Szkocyi, Podróże do słynnych miejsc kąpielowych.

Bliższych wyjaśnień udzielają w kraju agencye Towarzystwa, jakoteż **oddział dla ruchu osobowego**

Hamburg-Amerika Linie, Hamburg.

We Lwowie: Generalna agencya **Hamburg-Amerika-Linie,** ulica Grodecka 95. 1773 3 4

C. k. austr. koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 maja 1905 r. (czas środk. europ.)

Odchodzą z Krakowa:

4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.48 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.10 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
10.30 r. (osob.) do Zakopanego i do Rabki.
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.00 pop. (osob.) do Zakopanego i do Rabki.
3.15 pop. (osob.) do Słotwiny.
6.15 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8.05 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Budapesztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.40 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

4.42 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.05 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.30 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.04 pop. (osob.) z Zakopanego i Rabki.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.25 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.38 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
10.45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Panna uzdolniona w krawieczyźnie poszukuje zajęcia w domach prywatnych. Może wyjechać na prowincyę. Zgłoszenia: **L. W.** post. rest. **Oświęcim.** 3176 3 3

Początkowych

lekcyj gry na fortepianie udziela wychodźca z Królestwa Polskiego. **Kraków, Lubicz 3.** 3136 3 3

Leśnik

z niższym państwowym egzaminem, dwudziestopięcioletnią praktyką, zdolny myśliwy i kultywator w lasach prywatnych i przełożony obszaru dworskiego, zmieni posadę. Zgłoszenia pod **„Leśnik 100"** poste restante **Chrzanów.** 2964 6 10

Paryżanka

Nauczycielka dyplomowana udziela lekcyi francuskiego i konwersacyi. Ul. Szewska l. 7, II p., schody frontowe, od 2 do 5 3171 2 4

Inteligentna panienka poszukuje zajęcia do wyręczania pani domu, albo do dzieci. Zna się na krawieczyźnie. Może wyjechać. **Z. D.,** Zwierzyniecka Nr 8, II p., Kraków 3175 3 3

Urzędnik państwowy

obznajomiony z prowadzeniem administracyi domów, przyjmie administracyę większej realności w Krakowie. Na żądanie może złożyć kaucyę. Łaskawe zgłoszenia pod **„Administrator"** poste restante **Kraków za okaz. kwitu inseratowego.** 3164 2 3

Praktykanta

przyjmie handel **J. Pobudkiewicza,** Dębniki ad Kraków l. 166 3188 2 4

Kwas karbolowy krystaliczny,
„ „ płynny 100%,
„ „ „ 60%,
„ „ „ 30%,
Proszek „
poleca dom handlowy pod firmą

Fr. LENERT

Kraków, Sławkowska 6,

po najtańszych cenach. 3166 3 3

Melle Rouquaud Sylvie

Institutrice Fse diplômée, recommence ses cours et ses leçons: Place Szczepański 7, au Iier étage, sur la galerie. Reçoit de 11 h. jusqu'à 3 h. 3158 3 3



Najlepsza o najprzyjemniejszym zapachu herbata.

Skład w **Krakowie:** Leon Sykutowski, ul. Szewska 21. 2795 10 20

PENSYONAT

dla źle mówiących, głuchoniemych i jąkających się dzieci

LEONA i A. B. STĘPOWSKICH

(art. dram. teatru miejskiego w Krakowie, 1806 **Kraków, ul. Długa Nr 13.** 31 52

Udzielam także lekcyj dykcyi i deklamacyi osobom chcącym się poświęcić sztuce teatral.

W każdej miejscowości Galicyi zachodniej potrzebni są **zastępcy.** Fachowe wiadomości niekonieczne, lecz nieposzlakowana reputacya w miejscu swego pobytu, oraz energiczna i wytrwała działalność.

Zgłoszenia pod **„Stały dochód"** poste restante **Kraków.** 3165 3 3

Amelia Rokach

nauczycielka muzyki z **patentem** wiedeńskim, uczennica prof. Dachsa, udziela lekcyi gry na fortepianie.

Zgłoszenia przyjmuje od 10—1. **Ul. Pijarska Nr 9, parter.** 3083 5 6

Baczność! Grzyby!

Grzyby prawdziwe, małe główki, we winnym occie i korzeniach zaprawione, 5 kg. 4 złr., **grzyby suszone,** Ia, przednie, czyste, białe i drobne, 1 kg. 2 złr. wysyła za zaliczką **Józef Kostelecky, Svratka 163,** Czechy. 3153 3 5

Nauczycielka muzyki

posiadająca egzamin rządowy, udziela lekcyi gry na fortepianie.

Bliższe szczegóły: Kanonicza 19, II p. (na lewo). 2986 5 5

Pensyonat Ukraina

ul. Karmelicka l. 40, II p.,

pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. Tamże **OBJADY** smaczne i zdrowe w domu i na miasto. Ceny umiarkowane. 3029 6 0

Ucznia

z ukończoną 3 klasą gimn. przyjmie do praktyki **Pierwsza Drogerya w Krakowie, ul. Stradom l. 7.** 3110 4 0

Dla mających dolegliwości płuc i szyi • dla mających astmę i dolegliwości krtani!

Kto chce się pozbyć raz na zawsze dolegliwości płuc i krtani, chociażby najuporczywszych, lub astmy, chociażby się wydawała nie wiedzieć jak zastarzała i wprost nieuleczalna, niech się zwróci pod adresem: **A. Wolffsky, Berlin N. Weissenburgerstrasse 79.** Tysiące uznań dają rękojmię za wielki skutek jego sposobu leczenia. Broszurka za darmo. 2726 6 8

NAWOZY SZTUCZNE,

Żużle Thomasa, Kainit kałuski, Mąkę kostną

poleca

Handel korzenny i win

K. PANKIEWICZ i J. KULIG

przedtem **„PRACA" W TARNOWIE.** 3117 3 4

Krajowa sprzedaż soli kamiennej i soli dla bydła. Dostawa dla Kółek rolniczych.

Rządowo uprawniona **fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych**

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4. 888 55 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze

jak litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

FRANKFURT a. M.

TÜRK & PABST's

Rühmlichst bekannte:

Worcester-Sauce. Mayonnaise.

T. & P' a W.-sos nadaje pieczeniom, rybom i t. p. pikantnego smaku.
Sosy majonesowe i remuladowe są nadzwyczajnie dobre. 2486 4 9

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy ul. św. Tomasza l. 4 (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — Filia **ul. Kopernika l. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne **katakumby**, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 1801 32 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.